Cena pojedynczego egzemplarza 8 groszy
WYDANIE DE
WTOREK 12 GRUDZIEŃ 1933
ROK II — NR. 343

Siedem groszy

WIADOMOŚCI ZE ŚWIATA — NAJCIEKAWSZE PROCESY — SENSACYJNA POWIEŚĆ
dziennik ilustrowany dla wszystkich o wszystkiem

Krwawe rozruchy w Hiszpanji

Barykady z aut prywatnych na drodze Barcelona - Madryt

Madryt, 11-go grudnia.
Na obszarze całej Hiszpanji została zaprowadzona ostra cenzura prasowa. Pewien dziennikarz hiszpański, który jest korespondentem pisma zagranicznego, został aresztowany pod zarzutem wysłania fałszywej wiadomości.

W nocy z niedzieli na poniedziałek w rozmaitych punktach Madrytu eksplodowało 20 bomb, które wyrządziły znaczne szkody materjalne. Również w okolicznych wsiach rozlegały się w ciągu nocy eksplozje. Zakłady elektryczne zostały uszkodzony. W samym Madrycie aresztowano przeszło 200 osób.

W Barcelonie w ciągu nocy doszło do gwałtownych wystąpień syndykalistów. Przed koszarami konnicy eksplodowało 10 bomb. Wiele osób odniosło rany. Nadto bomby wybuchły w obrębie kolei, we fabrykach i t. p. Drogę wiodącą z Barcelony rewolucjoniści zabarykadowali używając do tego aut prywatnych, z poza których otworzyli gwałtowny ogień na policję. Nad ranem podpalono jeden z kościołów. Straż pożarna, która przybyła dla ugaszenia ognia, została przywitana strzałami. Rewolucjoniści ostrzeliwali wozy tramwajowe lub też obrzucali je bombami. Wiele osób zostało rannych. Policja przeprowadziła cały szereg aresztowań, m. in. aresztowano około 90 przywódców. W ostatniej chwili na przedmieściu Barcelony zostały ustawione baterje artylerji.

W Manresa odkryła policja skład, w którym znaleziono 600 bomb. W prowincji Huesca w 4 wioskach wprowadzono komunizm.

Ogólno biorąc, można stwierdzić, że rząd opanowuje położenie.



Echa krwawych rozruchów powyborczych w Hiszpanji. W wszystkich większych miastach hiszpańskich: Madrycie, Barcelonie, Saragosie wywołali syndykaliści (komunizujący socjaliści) krwawe rozruchy strejkowe. Bliższe szczegóły podaliśmy w telegramach z Madrytu. Policja hiszp. przy pomocy wojska opanowała położenie.

Wybuch petardy w pustym pociągu

na dworcu zachodnim w Wiedniu

Wiedeń, 11-go grudnia.
Komunikat policyjny donosi, że dziś o godzinie 11 m. 30 na dworcu zachodnim nastąpił wybuch petardy w pustym pociągu, przygotowanym do odjazdu. Wskutek wybuchu wyleciały szyby w wagonach, dwuch kolejarzy odniosło rany. Ze względu na to, że do pociągu nie dopuszczono jeszcze publiczności, następstwa wybuchu były stosunkowo niewielkie. Sprawców podłożenia petardy nie udało się dotychczas wykryć.

Zamach rewolwerowy

na przywódcę irlandzkiej opozycji

Londyn, 11-go grudnia.
Jak donoszą z Dublina sytuacja polityczna w Irlandji znacznie się zaostrzyła i doszło do swego punktu kulminacyjnego. W niedzielę wieczorem w pobliżu miejscowości Annagry w hrabstwie Donegal dokonano zamachu rewolwerowego na parlamentarnego przywódcę irlandzkiej opozycji i b. premjerem Cosgrave'go.

Prezes zjednoczonej partji irlandzkiej i przywódca „niebieskich koszul", generał O'Duffy uciekł w niedzielę do Ulsteru, unikając w ten sposób aresztowania, zarządzonego przez de Valerę.

Do większych niepokojów doszło w miejscowości Tipperary, gdzie policja konna szarżowała na członków „niebieskich koszul", którzy zebrali się na zgromadzeniu. Mówca zdołał umknąć przed aresztowaniem w automobilu, pozostawiając w rękach policjanta swój płaszcz.

Trawa i korzenie pożywieniem ludzi

Okropna klęska głodu na Cyprze

Londyn, 11-go grudnia.
Z Nikozji donoszą, że z powodu trwającej od 2-ch lat posuchy na Cyprze, na wyspie panuje głód. Ludność włościańska, aby uniknąć śmierci głodowej, żywi się w wielu miejscowościach trawą i korzeniami. Ogromne przestrzenie pól uprawnych zostały całkowicie zniszczone przez słońce. Kradzieże i napady stały się niezwykle częste. Wojska angielskie strzegą szosy Larnaka — Nikozja, gdzie ruch jest bardzo ożywiony i na której wypadki mordów i rabunków są na porządku dziennym.

Zbombardowanie miasta Czau-Tsu

Londyn, 11-go grudnia.
Z Szanghaju donoszą, że samoloty nankińskie zbombardowały miasto Czau-Tsu w prowincji Fu-Kien. Liczba ofiar w ludziach wynosi 40 osób.

Wstrzymanie pracy w walcowniach w Witkowicach

Praga, 11-go grudnia.
Jak się wasz korespondent dowiaduje, dyrekcja hut żelaznych w Witkowicach postanowiła z dniem 11 grudnia wstrzymać ruch w walcowniach, chwilowo na przeciąg jednego tygodnia, albowiem dotychczasowe zamówienia zostały już w większej części wykonane, a tylko drobna część zamówień ma być wykonana w ciągu przyszłego miesiąca.

Fala mrozów we Francji

Paryż, 11-go grudnia.
Mrozy, jakie ogarnęły w ostatnich dn. całą prawie Francję, utrzymują się w dalszym ciągu. W niedzielę zanotowano nawet dalszy spadek temperatury. W Paryżu notowano wieczorem — 9 st., w Szampanji — 13 stopn., w Wogezach — 15 stopni. Na południu Francji wskutek gwałtownych opadów nastąpiły wylewy. W okolicy Perpignan przerwana została komunikacja kolejowa. Według wiadomości z Fezu (Maroko) powódź uniosła dwa mosty, co spowodowało przerwę w komunikacji.

Zagadkowy los holownika

Sztokholm, 11-go grudnia.
W ubiegły wtorek wyruszył z Archipelagu sztokholmskiego w kierunku wyspy Gotland holownik z 9-ma ludźmi załogi. Od tego czasu zaginął o nim wszelki słuch. Dzienniki przypuszczają, że holownik najechał na minę, założoną jeszcze w czasie wojny, i uległ katastrofie.

Ekscesy antyżydowskie w Bukareszcie

Bukareszt, 11-go grudnia.
W związku z rozwiązaniem „Żelaznej Gwardji" w niedzielę wieczorem doszło w Bukareszcie do licznych wykroczeń. Członkowie „Żelaznej Gwardji" napadli na wielki magazyn żydowskiej firmy „Herza", który doszczętnie zdemolowano. Również filja żydowskiej firmy „Herdan" została splądrowana. Policja aresztowała 156 osób.

Pat nie był umysłowo chorym

Kopenhaga, 11-go grudnia.
Duński aktor filmowy Karol Schenstroem (noszący pseudonim „Pat") oświadczył naszemu przedstawicielowi, że nigdy nie był chory umysłowo, zatem doniesienia różnych pism są nieprawdziwemi. Wkrótce rozpoczyna on wspólnie z aktorem Madsenem („Patachon") nakręcanie nowego filmu.

Lot pułk. Lindbergha

Londyn, 11-go grudnia.
Z Nowego Jorku donoszą, że pułkownik Lindbergh z małżonką wystartował dziś z Para do Manaos, gdzie zabawi przez jeden dzień, a następnie powróci do Pary. We wtorek Lindberg zamierza wystartować w kierunku Miami przez Trinidad. Państwo Lindbergh spędzą święta Bożego Narodzenia w swej willi na Florydzie.

Spółka Bracka obniża świadczenia

o 5 procent

W niedzielę odbyła się w Katowicach konferencja starszych brackich, na którą m. in. z ramienia Dyrekcji Sp. Brackiej obecni byli: Dyr. dr. Potyka, naczelnicy pp. Jonda i Liberski, oraz przedstawiciele związków zawodowych.

Dyr dr. Potyka w dłuższem przemówieniu naszkicował zawarte między Spółką Bracką a Reichsknappschaftem układy. Na podstawie tych układów uregulowano ostatecznie sprawę **rentobiorców, którzy nabyli swe prawa bądź w Spółce Brackiej, bądź też w Reichsknappschafcie niemieckim.**

Z kolei dyr. Potyka referował o sytuacji finansowej Spółki Brackiej. Na koniec bieżącego roku przewidziany jest **niedobór w wysokości 6.200.000 zł.** Powstał on głównie z tego powodu, że liczba płacących składki członków Spółki Brackiej **spadła w ciągu roku z 64.000 na 54.000,** a rezerwa płynna na dzień 1 stycznia 1934 r. **wynosi tylko 3 miljony zł.** Pozatem stwierdził dyr. Potyka że na podstawie układów z Niemcami należy się Spółce w Tarn. Górach **3.800.000 zł.,** których jednak do tej pory Spółka mimo **usilnych starań i zabiegów w Rządzie, nie otrzymała.**

Wreszcie oświadczył dyr. Potyka, że celem wyrównania niedoboru budżetowego przewidziana jest **dalsza obniżka świadczeń dla rentobiorców w wysokości 5 procent oraz równoczesne podwyższenie składek członkowskich o 20 procent z dn. 1 stycznia 1934 r.** Pozatem przewidziane jest obniżenie dotychczas udzielanej i zaliczanej do renty wysługi, dalej zmiany przy zaliczaniu składek podczas służby wojskowej oraz za czas służby wojennej. W związku z tem zarząd Spółki przedłoży odpowiednie wnioski **na nadzwyczajnem walnem zebraniu Spółki Brackiej, które odbędzie się w styczniu 1934 r.**

KUPON
na pierwszorzędny bilet do kin w Krakowie, ważny także na premjery i święta
ważny na dzień 12 grudnia 1933 r.
Niniejszy kupon należy wyciąć i przedłożyć do wymiany na bilet do kina w Redakcji „Siedem Groszy" w Krakowie ulica Karmelicka nr. 15.
Uiszczenie dodatku obowiązuje

Wtorek **12** grudnia 1933	Dziś: Aleksandra, Dj. Jutro: Łucji, Otylji. Wschód słońca: g. 8 m. 02 Zachód: g. 15 m. 46 Długość dnia: g. 7 m. 44

Niesłuszny zarzut stronniczości sędziego

Wyrok Sądu Okręgowego w Katowicach

Niejaki Jan Kempny z Szopienic miał proces cywilny przed Sądem Okręgowym w Katowicach, który przegrał. Był on jednak do tego stopnia przekonany o swej słuszności, że wystosował do Ministerstwa Sprawiedliwości oraz do P. Prezydenta Rzeczypospolitej zażalenie, w którem zarzucił **sędziom, prowadzącym jego proces, stronnicze odnoszenie się do sprawy.** Zażalenie swoje opierał Kempny na tem, że wnioski — według jego mniemania słuszne — **zostały odrzucone.**

Zażalenia te zostały przekazane do tutejszej prokuratury, która przeciwko K. wygotowała akt oskarżenia. W ub. poniedziałek odpowiadał Kempny przed Sądem Okręgowym w Katowicach, który **skazał go na 3 miesiące aresztu,** a przyznając mu jaknajdalej idące okoliczności łagodzące, zawiesił wykonanie kary na 5 lat.

„Świnka" wśród dzieci szkolnych w Mokrem Śl.

80 procent dzieci choruje

Jak nam donoszą, wybuchła w ostatnich dniach wśród dzieci w wieku szkolnym w Mokrem Śl., **zaraźliwa choroba zwaną „świnką".** Choroba ta pojawiła się przed kilku dniami wśród dzieci w jednej z klas, gdzie stwierdzono **ogółem 5 wypadków zachorowań.** Pomimo natychmiastowych zabiegów epidemja rozszerzyła się w tak szybkiem tempie, że w **przeciągu trzech dni zachorowało ogółem 80 procent dzieci danej klasy,** zaś w obecnej chwili na ogólna liczbę 417 uczni **choruje 147.** Należy obawiać się, iż **choroba ta ogarnie pozostałą liczbę dzieci szkolnych, tak, że możemy się liczyć z zupełnem zamknięciem szkoły.** Miarodajne władze wydały odpowiednie zarządzenia **sanitarne, w celu zapobiegnięcia rozszerzeniu się epidemji.**

Kronika Śląska

Redakcja i administracja: Katowice, ulica Sobieskiego 11.

△ REPERTUAR TEATRU POLSKIEGO W KATOWICACH:

WTOREK: g. 20 „Pieniądze to nie wszystko".
ŚRODA: g. 20 „Występ Hanki Ordonówny".
CZWARTEK: g. 20 „Obiad o 8-ej".
SOBOTA: g. 20 „Musisz się ze mną ożenić".
NIEDZIELA: g. 16 „Pieniądze to nie wszystko"; g. 20 „Fraulein Doktor".

KINA NA ŚLĄSKU:

KATOWICE. Capitol: „Rocambole" i „Student żebrak". **Casino:** „S. O. S. Góra lodowa". **Colosseum:** „Rozkoszna przygoda". **Palace:** „Tajny detektyw". **Rialto:** „Przybłęda". **Union:** „Cudotwórca".

RADJO:

ŚRODA, 13 GRUDNIA 1933 R.

Katowice. 7.00 „Kiedy ranne wstają zorze". 7.05 Gimnastyka. 7.20 Muzyka. 7.52 Chwilka gospodarstwa domowego. 11.57 Sygnał czasu. 12.05 Zespół salonowy. 12.35 Wiadomości meteorologiczne. 15.20 Cedula Giełdy w Katowicach. 15.40 Duety wokalne. 16.10 Audycja dla dzieci. 16.40 Skrzynka pocztowa. 16.55 Utwory na obój z towarz. fortepianu. 17.15 Recital fortepianowy. 17.50 Muzyka. 18.00 „Lotnictwo i medycyna". 18.20 Muzyka. 19.10 „Przyroda pierwotna krajów Skandynawskich". 20.00 „W stolicy Norwegji". 20.15 III-ci koncert Stow. Miłośników Dawnej Muzyki. 22.20 Muzyka taneczna. 23.00 Skrzynka pocztowa w języku francuskim.

— **KARAMBOL.** 9 bm. w południe na ul. Mikołowskiej w Katowicach, samochód wojskowy zderzył się z jednokonną furmanką rzeźnika Antoniego Danielczyka z Załęża, skutkiem czego przy samochodzie stłuczona została szyba i uszkodzone lampy, a koń Danielczyka doznał okaleczenia przednich nóg. Szkody narazie nie ustalono. Ofiar w ludziach nie było.

— **ŚMIERĆ NA KOPALNI.** Na kopalni po południu na hałdach przy dworcu kolejowym w Szarleju znaleziono zwłoki 20-letniego Hermana Matlocha z Szarleja (ul. Kanałowa 2). Śp. M., nie zamieszkiwał wspólnie z rodzicami, lecz wałęsał się po okolicy, a ostatnio nocował na hałdach, gdzie został zatruty gazami i poniósł śmierć. Ponadto ustalono na zwłokach ślady poparzenia.

— **Z RUCHU TELEGRAFICZNEGO.** Dyrekcja Poczt i Telegrafów w Katowicach komunikuje, że z dniem 15 bm. wyłącza się obsługiwaną przez urząd pocztowo-telegraficzny Niewiadom część miejscowości Biertułtowy do okręgu urzędu pocztowo-telegraficznego Kopalnia Emy, a Szyb Marcina z okręgu urzędu pocztowo-telegraficznego Chebzie do okręgu urzędu pocztowo-telegraficznego Lipiny Śląskie.

— **ŚMIERĆ NA KOPALNI.** Na kopalni „Richter" w Siemianowicach wskutek wstrząsu (tąpnięcia) oberwały się na jednym z filarów masy węgla, zabijając na miejscu górnika Władysława Kujawę. Zwłoki jego odstawiono do lecznicy Spółki Brackiej.

— **ODZNACZENIE ZASŁUŻONYCH HUTNIKÓW.** W niedzielę odbyła się w Katowicach uroczystość doręczania dyplomów, nadanych przez Min. Przem. i Handlu, 100 zasłużonym hutnikom śląskim, którzy mają za sobą 25 lat pracy. Wszyscy odznaczeni hutnicy obdarzeni zostali pozatem przez pracodawców cennemi upominkami. Przemysł reprezentowany był na uroczystości przez gen. dyrektorów inż. Przybylskiego oraz inż. Surzyckiego.

— **„FACHOWCY" POD KLUCZEM.** Pod zarzutem włamania do składu fryzjera Adamkiewicza i do składu kolonjalnego Brunona Krausego w Mysłowicach, przyarzymano Wolfa Weisberga, zam. w Sosnowcu i Icka Naimana, bez stałego miejsca zamieszkania, kilkakrotnie karanych za różne kradzieże z włamaniem. Sprawcom odebrano łomy żelazne i wytrychy, oraz inne przyrządy, służące do otwierania zamków patentowych.

— **UJĘCIE WŁAMYWACZY.** 10 bm. ujęto 2 sprawców kradzieży z włamaniem, dokonanej w drogerji Keunera w Katowicach, w osobach Stanisława Kasprzaka, zam. w jaskini leśnej przy lotnisku w Katowicach, oraz Rajmunda Foita z Katowic (ul. Teatralna 8).

— **SAMOBÓJSTWO.** 9 b. m. w południe w Katowicach przy ul. Wojewódzkiej 20, w mieszkaniu własnem wypiła 23-letnia mężatka, Chiwa Neudorfer pewną ilość esencji octowej i zmarła w szpitalu po 5-godzinnych cierpieniach. Powodu samobójstwa nie zdołano ustalić.

Kronika Zagłębiowska

Redakcja i administracja: Sosnowiec, 3-go Maja 5.

△ REPERTUAR TEATRU W SOSNOWCU:
WTOREK: g. 20,15 „Spadkobierca" (ceny najniższe).
ŚRODA: g. 20,15 „Codziennie o piątej" (ceny zniżone).

— **RADJOPAJĘCZARSTWO.** Policja w Piaskach wykryła 11 radjopajęczarzy, którzy bezpłatnie korzystali z audycyj. Wśród nich znajduje się jeden dozorca kopalniany p. S., człowiek dobrze sytuowany.

— **WŁAMANIE DO SZKOŁY.** Onegdajszej nocy dokonano włamania do szkoły w Kazimierzu, skąd skradziono przedmioty, wart. 82 zł.

— **KRADZIEŻE.** Z garażu p. Z. Heintzego w Czeladzi skradziono wiertarkę, ze sklepu Altera Garfinkiela, przy ul. Sienkiewicza 13 w Sosnowcu artykuły, wart. 300 zł., uczennicy szkoły powsz. Nr. 6 w Sosnowcu Hołajównej skradziono kożuszek.

— **NOWY ZARZĄD L. O. P. P. W DĄBROWIE.** W związku z reorganizacją L. O. P. P. w Dąbrowie odbyło się zebranie Komitetu miejskiego, na którem wybrano nowy zarząd, w składzie: inż. Paszkowski — prezes, Trzęsimiech — zastępca, Uniejewski, Zieliński, dyr. Wierzbicki, J. Uniejewski, zast. Szulc i Dobrzeński. Kom. rew. Kałkowski, Berbecki, Rybicki, zast. Rogowski i Klimaszewski. Delegatami do Komitetu wojewódzkiego są pp.: inż. Paszkowski i Uniejewski.

— **DZIŚ W INSPEKTORACIE** w Sosnowcu odbędzie się konferencja w sprawie płac w majątku Hr. Renard.

Konkurs orkiestr mandolinowych w Król. Hucie

W ubiegłą niedzielę odbył się przy licznym udziale publiczności w sali „Hrabia Reden" w Król. Hucie konkurs orkiestr mandolinowych z całego Woj Śl.

Wynik według oceny komisji sędziowskiej składającej się z pp. prof. Żmudzkiego, prof. Ptaszkowskiego, oraz komisarza Szewczyka, przedstawił się jak następuje: „Echo" Siemianowice 17 punktów, „Jaskółka" Knurów 19 pkt., „Jaskółka" Świętochłowice 19 i ½ pkt., „Chopin" Bogucice 22 pkt., „Jaskółka" Ruda Połud. 22 i ½ pkt., „Jaskółka" Dąbr. Wielka 22 i ⅔ pkt., „Jaskółka" Siemianowice 23 i ½ pkt., „Jaskółka" Ruda Śl. 24 pkt., „Halka" Bielszowice 28 i ½ pkt., „Jaskółka" Mysłowice 29 i ½ pkt., „Jaskółka" Nowa Wieś 32 pkt., „Jaskółka" Król. Huta 32 i ½ pkt., „Moniuszko" Wełnowiec 33 i ⅔ pkt., „Halka" Szopienice 34 i ½ pkt.

Według tej kwalifikacji mistrzostwo Śląska na rok 1933, oraz nagrodę Marszałka Sejmu Śląskiego zdobyło **Towarzystwo Mand. „Halka" Szopienice,** drugą nagrodę Tow. Mand. **„Moniuszko" Wełnowiec,** którem dyrygował w czasie zawodów dyrygent **p. Bończa-Tomaszewski.**

3 miejsce oraz nagrodę m. Katowic zdobyło **Tow. Mand. „Jaskółka". Król. Huta** pod dyrekcją p. Wiechuły, zaś 4. miejsce oraz nagrodę druha, Wyczyszczoka **zdobyło Tow. Mand. „Jaskółka", Nowa Wieś,** pod dyrekcją **p. Puszhausa.** Nagrodę m. Król. Huty, jako 2-gą, zdobyło Tow. Mand. **„Moniuszko" Wełnowiec.** W popisach wzięło razem udział 478 **grających członków.**

Kronika Małopolska

Redakcja: Kraków, ul. Karmelicka 15.

REPERTUAR TEATRÓW W KRAKOWIE:

Teatr im. J. Słowackiego.
Wtorek — „Złoty wiek rycerstwa".
Teatr Bagatela: „Akademja piosnki, tańca i humoru".

KINA W KRAKOWIE:

Wanda: „Serce olbrzyma". **Promień:** „Białe szaleństwo". **Świt:** „Człowiek o dwu twarzach". **Apollo:** „Miss Flora". **Sztuka:** „Pokusy miłości". **Uciecha:** „Hrabina Monte Christo". **Atlantik:** „Sabra". **Adria:** „Dziesiąty kochanek". **Słońce:** „Raj podlotków". **Dom Żołnierza:** „Tragedja amerykańska".

RADJO:

Środa, 13 grudnia 1933 r.

Kraków. 11.57 Sygnał czasu. 12.05 Orkiestra salonowa. 15.25 Wiadomości gospodarcze. 15.40 Duety wokalne. 16.10 Audycja dla dzieci. 16.40 Odczyt. 16.55 a) utwory na obój, b) recital fortepianowy. 17.50 Płyty. 19.05 „Stary Kraków". 19.20 Rozmaitości. 19.25 Feljeton literacki. 19.40 Wiadomości sportowe. 20.00 Feljeton. 20.15 Koncert. 22.00 Odczyt w jęz. esperanto. 22.00 Muzyka taneczna.

— **KRADZIEŻ. Do mieszkania dr. Ludwika** Sobieszczańskiego, zam. w Krakowie, przy ul. Sereno Fena 10, w czasie nieobecności **domowników dostali się nieznani sprawcy i skradli 190 zł. i srebro stołowe, łącznej wartości 500 złotych.**

— **NAGŁY ZGON.** W mieszkaniu własnem w Krakowie, przy ul. Łazarza 9, zmarł nagle niejaki Adolf Siessel, lat 45, aptekarz. Lekarz obwodowy stwierdził, że Siessel zmarł na udar serca.

— **SREBRO NA PLANTACH.** 10 bm. około godz. 16 znaleziono w Krakowie na plantach obok Sokoła Podgórskiego porzucony przez nieznaną osobę pakunek zawierający srebro stołowe, jak łyżki, noże i widelce. — Rzeczy te zdeponowano w 5-tym komisarjacie policji państwowej.

Koniec strejku w fabryce „Transport" w W. Hajdukach

Zatarg w Fabryce Maszyn „Transport" w W. Hajdukach został zlikwidowany. Robotnicy po otrzymaniu wypłaty zaległych zarobków przystąpili w dniu 11 bm. do pracy.

Epilog niesłychanego buntu bezrobotnych w Nowej Wsi

Echa ucieczki śląskich bezrobotnych do Niemiec

W dniu 11 bm. odbyła się rozprawa przed Sądem Okręgowym w Król. Hucie przeciw 35 bezrobotnym, którzy w dniu 1 sierpnia br. urządzili demonstracje w Nowej Wsi, przekraczając około Pawłowa granicę niemiecką.

Cała sprawa miała przebieg następujący: Dnia 1 sierpnia br. przybyli bezrobotni do urzędu pośrednictwa pracy w Nowej Wsi po wypłatę zasiłku i tu dowiedzieli się, że zasiłek **został obniżony.** Delegacja bezrobotnych udała się więc do miejscowego naczelnika gminy, by zasięgnąć dokładnych informacyj, lecz naczelnik polecił im udać się do Starostwa, gdzie mogą dowiedzieć się, o **przyczynie obniżenia zasiłku.**

Na to **Ewald Badura** zaproponował zgromadzonym, **by się zebrali i poszli do Hitlera.** Ten apel poskutkował i bezrobotni ruszyli z pod urzędu gminnego ku granicy niemieckiej w **kierunku Czarnego Lasu.** Tu zastąpiła im drogę policja, z którą doszło do **starcia, przyczem demonstranci obrzucili policję kamieniami.** Wówczas policja na nich natarła i rozproszyła po polach.

Demonstranci jednak połączyli się ponownie koło kopalni „Wolfgang", a następnie koło Pawłowa (na odcinku Karol Emanuel, przy kamieniu granicznym nr. 169) przeszli zieloną granicę na terytorjum Niemiec.

Tłum powitał policjanta niemieck. okrzykiem **„Heil Hitler", oraz pieśniami niemieckiemi,** co słysząc uradowany policjant w mundurze hitlerowskim, **zaprowadził ich na posterunek policyjny w Zaborzu.** Tam ulokowano ich w hali gimnastycznej, gdzie ich raczono dostatnio, a nawet kilkakrotnie **zbiorowo fotografowano.**

Lecz przypadkowa gościnność **trwała zaledwie do 3 sierpnia,** w którym to dniu oznajmiono im, **że muszą powracać do swej ojczyzny, gdyż są Polakami.**

W tym dniu, t. j. 3 sierpnia nie odebrano jednak uciekinierów na granicy polskiej, gdyż władze graniczne polskie, zażądały dokładnego ich spisu z generaljami, co zostało uskutecznione następnego dnia.

Dopiero więc dnia 4 sierpnia br. znaleźli się „gorliwi patrjoci" w Polsce.

Moralnymi sprawcami i kierownikami byli: **Ewald Badura, Korus i Śmietana,** którzy za swą pracę, pozostają nadal na terenie Niemiec i otrzymali dobrze **opłacane stanowiska w tamtejszej organizacji hitlerowskiej.**

Przed sądem stanęli jako oskarżeni: Alfred Duda, Jan Aleksik, Wiktor Spałek, Henryk Witta, Antoni Filipek, Henryk Hajok, Jan Masoń, Roman Cipa, Fryderyk Piotrowski, Wilhelm Leśny, Bernard Bujok, Wilhelm Suchań, Franciszek Gatner, Alfred Warwas, Wiktor Copok, Lucjan Christ, Wilhelm Bartoszek, Andrzej Grittner, Anastazja Grittner, Roman Hoszek, Stanisław Kalisz, Karol Kołodziej, Paweł Kornas, Stanisław Kowalski, Roman Kuczmera, Ryszard Pudełko, Alfons Kunert, Oskar Matuszczyk, Ryszard Pfeifer, Edward Poloczek, Teodor Śmietana, Elfryda Żmuda, Henryk Stener, Stefan Wóchnik i Jan Malecha.

Na rozprawie oskarżeni przyznali się prawie wszyscy do zarzucanego im przestępstwa, podnosząc na swe usprawiedliwienie, że byli pod wpływem gromadnej psychozy, która wyraziła się na zewnątrz w przekroczeniu granicy i podniesionych wrogich okrzykach.

Prokurator jednak zauważył, że rozmiar demonstracji przewyższał znacznie przyczynę niezadowolenia, które powstało przez agitację, ze strony niepowołanych jednostek i że tego rodzaju demonstracje, jako tendencyjnie złośliwe, są szkodliwe dla interesów tak obywateli, jak i Państwa Polskiego i dlatego wymagają surowego ukarania, tembardziej, że tych przestępstw dopuścili się obywatele wobec własnego państwa, przez co czyn oskarżonych w całej **pełni godny jest napiętnowania.**

Ogłoszenie wyroku nastąpi w czwartek, dnia 14 bm.

Agentura „Siedem Groszy" Nr. 37

Kuba Zygfryd
Wilno
(adres)

Nr. 3931 (ważny w konkursie loterji fantowej)

A

Karta kwitowa abonamentów miesięcznych

czasopisma „SIEDEM GROSZY" na rok 1934

Właściciel karty abonamentowej bierze udział w wielkiej loterji fantowej czasopisma „Siedem groszy".

2,31 zł. za abonament czasopisma „SIEDEM GROSZY" na miesiąc styczeń 1934, odebrałem 1.1.34 3931 (podpis agenta)	**2,31 zł.** za abonament czasopisma „SIEDEM GROSZY" na miesiąc luty 1934, odebrałem. 1.2.34 3931 (podpis agenta)	**2,31 zł.** za abonament czasopisma „SIEDEM GROSZY" na miesiąc marzec 1934, odebrałem. 1.3.34 3931 (podpis agenta)
2,31 zł. za abonament czasopisma „SIEDEM GROSZY" na miesiąc kwiecień 1934, odebrałem. 1.4.34 3931 (podpis agenta)	**2,31 zł.** za abonament czasopisma „SIEDEM GROSZY" na miesiąc maj 1934, odebrałem. 1.5.34 3931 (podpis agenta)	**2,31 zł.** za abonament czasopisma „SIEDEM GROSZY" na miesiąc czerwiec 1934, odebrałem. 1.6.34 3931 (podpis agenta)

Odcinek karty abonamentowej

prenumeratora biorącego udział w wielkim konkursie loterji fantowej czasopisma „Siedem groszy"

Nr. 3931 (ważny w konkursie loterji fantowej)

Alexander Lebula
(imię i nazwisko prenumeratora)

Wilno Ostrobramska
(miejsce zamieszkania)

9.I.05
(data urodzenia)

Kominiarz
(zawód)

Wielki konkurs loterji fantowej

dla prenumeratorów „Siedmiu Groszy"

Każdy stały czytelnik „Siedem Groszy" winien być w posiadaniu karty abonamentowej na rok 1934, zaopatrzoną w numer loteryjny prenumeratorów „Siedmiu Groszy".

Karty abonamentowe wystawiają agenci, roznosiciele względnie sprzedawcy w kioskach, którzy gazetę codziennie dostarczają i którym zapłacono prenumeratę dziennika za miesiąc grudzień br. Odcinek karty abonamentowej powraca do administracji naszego pisma.

W dniu 19 grudnia br. w południe o godz. 12-tej na podwórzu przy gmachu „Polonji" w Katowicach, ul. Sobieskiego 11, odbędzie się pierwsze publiczne losowanie nagród, przeznaczonych dla prenumeratorów „Siedem Groszy". W losowaniu udział biorą tylko ci prenumeratorzy których odcinki kart abonamentowych znajdują się w posiadaniu redakcji „Siedem Groszy". O ile wygrane padną na inne numery, ciagnienie zostaje unieważnione a nagroda zostaje po raz drugi losowana.

Czytelnicy abonujący dziennik „Siedem Groszy" w Urzędach Pocztowych i u listonoszy otrzymają karty abonamentowe wprost z administracji.

Kto do 14 bm. karty abonamentowej nie otrzyma, winien się zgłosić.

Redakcja wyznaczyła razem pięć nagród łącznej wartości 750 zł.

ŻONA TRUCICIELKĄ MĘŻA

Sensacyjna sprawa w Olkuskiem

We wsi Zarzece w Olkuskiem w nocy na niedzielę, **zmarł nagle 32-letni Władysław Wróbel.** Tajemniczy i nagły zgon, zdrowego dotychczas wieśniaka, wywołał powszechne zdziwienie i komentarze, a prawdziwą sensację stanowi dopiero **doniesienie matki zmarłego, która oskarża swą synową Anielę o zbrodnię otrucia męża.**

Małżonkowie od dłuższego czasu nie żyli w zgodzie, a 3 bm. Wł. Wróbel nagle **zachorował po spożyciu kolacji,** przyrządzonej przez żonę. Przez kilka dni chorował, odczuwając boleści, którym towarzyszyły dość **częste ataki torsji.** Nie wzywał jednak pomocy lekarza, sądząc, że to przejdzie. Wreszcie jednak **zasłabł nagle i po chwili zmarł.**

Sprawą niniejszą zainteresowały się władze sądowo-lekarskie, wyznaczając sekcję zwłok.

Afera kieleckiego „króla dyskonterów"

Interesy na procesach politycznych

W Kielcach aresztowano „króla" miejscowych dyskonterów żyda Ostrowicza, który w ostatnich czasach próbował robić „geszefty" na procesach politycznych. Aresztowanie nastąpiło w związku z ostatnim procesem komunistycznym w Kielcach. W procesie tym, na 34 oskarżonych, 23 zostało przez sąd uniewinnionych. Po procesie, jeden ze skazanych komunistów doniósł prokuratorowi, iż Ostrowicz, za większą pobraną sumę pieniędzy, obiecywał łagodny wymiar kary.

Wobec tego w mieszkaniu Ostrowicza przeprowadzono rewizję, po której został on aresztowany i izolowany w specjalnej celi.

Aresztowanie Ostrowicza wywołało pewien niepokój wśród jego kompanów.

Szczegóły toczącego się śledztwa trzymane są w tajemnicy.

Porozumienie między fabrykami państwowemi i zakładami „Elektro"

W związku z zawieszeniem przez ministerstwo Przemysłu i Handlu umowy między Państwową Fabryką Związków Azotowych w Chorzowie a Zakładami „Elektro" w Łaziskach Górnych w sprawie sprzedaży karbidu i zbliżającym się terminem jawnej rozprawy przed sądem kartelowym w Warszawie, którą wyznaczono na 19 bm., **rozpoczęły się w ostatnich dniach z inicjatywy dyrektora Zjednoczonych Fabryk Związków Azotowych w Mościcach i Chorzowie, b. min. Eugenjusza Kwiatkowskiego, wstępne rozmowy na temat nowego porozumienia między fabrykami państwowemi a Zakładami „Elektro."**

Przypuszczalnie jeszcze w bieżącym tygodniu rokowania między fabrykami państwowemi a Zakładami „Elektro" zostaną ukończone, — jak przewidują, — raczej z wynikiem dodatnim.

Żyd Baumann wysiedlony z Polski

Z za kulis działalności polskich hitlerowców

Jak się dowiadujemy, władze wydaliły jako niepożądanego obcokrajowca z granic Państwa Polskiego, **żyda Baumanna z Katowic.** Nazwisko B. związane było ściśle z zarzutami, stawianemi przez **śląski odłam narodowych socjalistów** b. „wodzowi" tej partji mec. Kozielskiemu z Sosnowca, jakoby mec. K. za pośrednictwem Baumana starał się o wejście w kontakt z **sferami hitlerowskiemi w Niemczech w sprawie subwencjonowania partji nar. socj. w Polsce** przez hitlerowców.

Przeciwnicy p. Kozielskiego twierdzili, że **Bauman** przedstawiający się jako mąż zaufania **„Aussenpolitische Abteilung"** w Berlinie, miał p. K. przyrzec, że otrzyma **20.000 marek za podporządkowanie jego partji ruchowi hitlerowskiemu,** a pozatem jeszcze pewne wpływy finansowe z agencji **reklamowej, która miałaby być utworzona w miejsce agencji reklamowej Mossego.** Mimo to, że w stosunku do B. wysunięto tak poważny zarzut, pozostawał on przez cały czas na wolności, aż wreszcie został wydalony za granicę Państwa.

Bezrobotnym Mikołowa na gwiazdkę

W związku ze zbliżającemi się świętami Bożego Narodzenia, magistrat mikołowski uchwalił na ostatniem swem posiedzeniu przyznać miejscowym bezrobotnym jednorazową zapomogę do wysokości 10 zł. na rodzinę. — Wysokości zapomogi dla samotnych nie ustalono do tej chwili. W czasie trzech świąt, miejscowa kuchnia dla bezrobotnych nie będzie czynną, wzamian za to bezrobotni otrzymają odpowiednie bony żywnościowe. Wojewódzki Komitet Funduszu Pracy przyobiecał rozdzielić pomiędzy dzieci najuboższych większą ilość obuwia, zaś z zbiórki miejscowego komitetu niesienia pomocy bezrobotnym, przydzielona będzie pewna ilość odzieży.

Likwidacja szajki włamywaczy w Mysłowicach

Skład skradzionych towarów w domu złodziei

W ciągu ostatnich miesięcy grasowała **na terenie Mysłowic i okolicy nieuchwytna szajka włamywaczy,** która dokonała **ogółem około 30 większych kradzieży z włamaniem,** m. in. na **probostwie, na szkodę ks. prał. Bromboszcza, w aptece miejskiej w Mysłowicach, gdzie skradziono za 3.000 zł. artykułów kosmetycznych, w konsumie kolejowym, gdzie skradziono za 2.000 zł. wódek i różnych towarów kolonjalnych** i t. d.

W toku energicznych dochodzeń, prowadzonych przez funkcjonarjuszów komisarjatu policji w Mysłowicach, udało się wreszcie 10 b. m. **ująć sprawców kradzieży:** Stanisława **Czernego** z Mysłowic (Oderskiego 2), karanego 7-letniem więzieniem za napad rabunkowy, Emila **Frysztackiego,** z Mysłowic Pszczyńska 5) również karanego 5-letniem więzieniem za napad rabunkowy oraz Jana **Pohla** z Mysłowic (Piaskowa 12).

W czasie rewizji domowej u wyżej wymienionych grasantów **wykryto wielkie zapasy wódek, likierów, artykułów kosmetycznych, wyrobów tytoniowych, artykułów spożywczych, jednem słowem cały skład kolonjalny,** oraz maszynę do pisania

Jeszcze w sprawie Siwca

Poprzednie nasze informacje o ujęciu domniemanego mordercy śp. Fójcika w Rybniku, Franciszka Siwca, które pochodziły z **najbardziej wiarygodnego źródła,** zostały z drugiej znów strony **zdementowane.** Mianowicie, jak nas informują, w więzieniu w Rybniku znajduje się **nie Franciszek Siwiec,** który miał zbiec zagranicę, lecz **brat jego, Ferdynand Siwiec i niejaki Marcol,** oraz matka braci Siwców, która podejrzewano wraz z synem, Ferdynandem, o utrzymywanie kontaktu z zbiegłym Siwcem.

Faktycznie najwyższy już czas aby w tej sprawie ukazał się jakiś naprawdę urzędowy komunikat.

Tragiczna śmierć górnika na kop. „Modrzejów"

W poniedziałek w podziemiach kop. „Modrzejów" w Sosnowcu miał miejsce tragiczny wypadek, **jakiemu uległ 33 letni górnik Jan Madowicz.**

Kiedy nieszczęśliwy po strzałach wszedł na filar, od stropu oderwał się ogromny kawał węgla, który robotnika **przygniótł poprostu do ziemi.** Poniósł on śmierć na miejscu, a koledzy tragicznie zmarłego **długo męczyli się, wydobywając z pod węgla trupa.** Zmarły **osierocił rodzinę.**

Choroba żony pochłonęła zdefraudowane pieniądze

Przed Sądem Okręgowym w Katowicach odpowiadał w ub poniedziałek były urzędnik pocztowy J. K. z Pszczyny, któremu akt oskarżenia zarzucał że ako urzędnik sprzeniewierzył na szkodę **Skarbu Państwa 4075,08 zł.**

Dyrekcji Poczt i Telegrafów podpadło, że w Pszczynie wiele osób zalega z opłatami telefonicznemi i radjowemi. Wobec tego wydelegowano tam specjalnego urzędnika, który po przeprowadzeniu dochodzeń **wykrył nadużycia w dziale prowadzonym przez osk. K.**

Na poniedziałkowej rozprawie oskarż. K. przyznał się do winy, tłumacząc się tem, że sprzeniewierzone pieniądze **zużył na lecznie ciężko chorej żony.**

Sąd przyznał mu jaknajdalej idące okoliczności łagodzące i skazał na 8 miesięcy więzienia, zawieszając mu wykonanie kary na 5 lat.

Komisarz Piwowar odwołany?

Z Czeladzi donoszą, iż od 5 dni urzęduje w magistracie **zastępca komisarza Piwowara p. Miodyński.** Kom. Piwowar nadesłał pismo, że jest chory.

Według pogłosek, z kół zwykle dobrze poinformowanych, **p. Piwowar nie powróci już na swe stanowisko.** Wymieniany jest nawet jego następca, którym, ma być jeden z urzędników magistratu. Urzędowego potwierdzenia tej wiadomości dotychczas brak.

Wymówienie umowy w górnictwie Zagłębia Dąbr.?

Jak nas informują, pogłoski o wymówieniu umowy w górnictwie Zagłębia, powtarzają się uporczywie, przyczem według twierdzenia wtajemniczonych **wymówienie ma nastąpić już z dniem 15 bm.**

Byłaby to jeszcze jedna „gwiazdka" dla nękanych kryzysem górników.

Komisja dla zaopatrzeń inwalidzkich

Ogłoszone zostało rozporządzenie ministra opieki społ. skarbu i spraw wewn. w sprawie **wyznaczania władz powołanych do przyjmowania roszczeń i ustalania warunków do zaopatrzenia inwalidzkiego.** Władzami temi dla osób zamieszkałych w Warszawie jest starosta grodzki południowo-warszawski, a dla osób, zamieszkałych w powiatach podstołecznych, starosta powiatowy warszawski. Rozporządzenie w 37 punktach wymienia starostów właściwych dla rozpatrywania tych spraw na terenie całego kraju.

Władzami powołanemi **do orzekania** w związku przyczynowym uszkodzenia zdrowia przed służbą wojskową o stopniu utraty zdolności zarobkowej, są **inwalidzkie komisje rewizyjno-lekarskie w pierwszej, inwalidzkie komisje odwoławcze w drugiej i ostatniej instancji.**



221)

STRESZCZENIE POCZĄTKU POWIEŚCI.

Jan Tadeusz hrabia Klimczok z Bielska pozbawiony majątku i nazwiska przez oszusta Lubara uciekł w góry z postanowieniem, że będzie tępił złych, a bronił pokrzywdzonych. Klimczok dobrał sobie towarzyszy i utworzył z nimi bandę rozbójniczą która swoją siedzibę miała w pobliżu malowniczej doliny Bystrej. W jakiś czas później do hotelu pod „złotym gryfem" w Bielsku przybył niecodzienny gość.

*

A gość ten nie był nawet zwyczajnym hrabią, lub baronem, jakich w Niemczech i Austrji jest bez liku, tylko egzotyczny ptaszek, który przyleciał z zagranicy.

Markiz di Marsala — było jego nazwisko, które z wielkim rozmachem napisał w księdze przyjezdnych, jaką mu gospodarz osobiście wśród głębokich ukłonów przedłożył.

Markiz nie potrzebował nawet podawać swego nazwiska, bo gospodarz sam wiedział, że spotkał go wielki zaszczyt goszczenia w swym domu dostojnego, a nadto jeszcze zagranicznego gościa.

Pan markiz nie miał wprawdzie wiele pakunków przy sobie. Wszystkie swoje rzeczy, jak twierdził, mówiąc zagranicznym akcentem, wysłał już naprzód do Wiednia. W małym kufereczku miał wszystko, co potrzeba, jak mówił, na krótko tylko popas. Lecz nietylko pan Lindemann i jego służba, lecz także poczciwi Bielszczanie wytrzeszczali oczy, gdy gość wysiadał z karety.

Był to smukły, wysoki i przystojny mężczyzna. Należałoby raczej powiedzieć, że takim był dawniej. Jego zwiędła cera i zmęczony uśmiech na cienkich ustach świadczyły o tem, że pan markiz nie próżnował w wieku młodzieńczym, tylko rozkoszy życia używał pełnym haustem. Powiedzieć nawet można, że używał za wiele. Mimo to ciemne błyszczące oczy, wąs czarny, w górę wykręcony, śnieżnobiałe zęby i śmiały zarys nosa czyniły z niego interesującego mężczyznę, który dla kobiet mógł wciąż jeszcze stać się niebezpiecznym. Również zachowanie się markiza di Marsala było wykwintnie, wielkopańskie. Wina były mu zakwaśne, łóżko za twarde — jednem słowem, pan markiz z niczego nie był zadowolonym i gderał na wszystko, jak to — tak twierdził pan Lindemann z miną znawcy — u wszystkich prawdziwie wielkich panów jest zwyczajem.

I pod innym względem jeszcze miał pan markiz wielkie wymagania. Od wczesnego rana do późnej nocy komenderował służbą. Stróża nazwał osłem, kelnera głupcem a pokojówkę gęsią.

Jak już powiedziano, pan Lindemann był w siódmem niebie i od rana do wieczora myślał tylko o tem, jakby zadowolić wszystkie życzenia dostojnego gościa. Lecz po pewnym czasie radość jego ograniczyła się nieco. Z samego zaszczytu podejmowania dostojnych gości, żyć nie można, choćby nawet tym gościem był włoski markiz.

Markiz di Marsala miał jednak widocznie takie przekonanie. Bo wszystkie dotychczasowe, dyskretne napomknienia pana Lindemanna, mające przypomnieć zacnemu gościowi obowiązek płacenia, pozostawały bez skutku. Markiz udawał, że ich nie rozumie. Nos pana Lindemanna wydłużał się w tym samym stopniu, co konto markiza. Stopniowo utwierdzało się w gospodarzu przeświadczenie, że wymagania pana markiza nie stoją w odpowiednim stopniu do jego kasy.

Ostatecznie nabrał pan Lindemann odwagi. Musiał przedtem walczyć z sobą dość długo. Chcąc jednak uniknąć strat znaczniejszych, był zniewolonym, przypomnieć gościowi dobitniej obowiązek płacenia.

Jak już powiedziano, pan Lindemann ciężką z sobą staczał walkę. Serce biło mu w piersi gwałtownie, gdy zebrawszy całą odwagę, zapukał do drzwi markiza.

Z pokoju odezwało się dosyć ostre: „proszę!"

Pan Lindemann wszedł ubrany w odświętne odzienie. Markiz siedząc na kanapie i paląc papierosa, nie uniósł się z miejsca, tylko spoglądał na przybysza badawczo i trochę niechętnie, wskutek czego uśmiech na czerwonej, okrągłej i siwemi bokobrodami obramowanej twarzy gospodarza jeszcze więcej stał się nieśmiałym.

— Hm... no tak... cieszy mnie bardzo... wielki dla mnie zaszczyt! — bełkotał zmieszany.

Markiz ruchem ręki wskazywał, że rozmowa już się skończyła.

Nie wiele też brakowało, a pan Lindemann byłby sobie poszedł, nie wspomniawszy ani słowem, jaki właściwie cel miała jego wizyta. Lecz na szczęście przypomniał sobie w ostatnim momencie, gdy już miał odchodzić, wymówki, jakie mu czyniła rano pani Lindemannowa, okrągła połowica, kładąc mu za święty obowiązek, aby od markiza koniecznie żądał zapłaty.

Tak więc biedny pan Lindemann wzięty był w dwa ognie. Z jednej strony miał niecierpliwy i badający wzrok pana markiza, z drugiej zaś groźne błyski rezolutnej połowicy. Wzrok pani Lindemannowej ostatecznie zwyciężył.


...spoglądał na przybysza badawczo i trochę niechętnie.

— Ach, to pan, kochany panie Lindemannie! — zawołał markiz, jak gdyby teraz dopiero poznał gospodarza. — Zapewnie pan przychodzisz, aby się dowiedzieć, czy jestem zadowolonym z pańskiego hotelu. No, cieszę się, że w ogólności mogę panu wystawić dosyć dobre świadectwo. Prawda, że usługa, a szczególnie jedzenie pod niejednym względem dużo pozostawiają do życzenia. Pieczeń jest zwykle twarda, drób stary, a sałata licho przyrządzona. Trzeba koniecznie dodać więcej oliwy, kochany panie Lindemannie, jak to we Włoszech jest zwyczajem. Łóżko jest także nieznośnie twarde i inne jeszcze rzeczy. Zresztą jestem zadowolony, bo w podróży ograniczam swoje wymagania. Miałem już gorsze jeszcze hotele. Jak mi się podoba i jak się dobrze czuję, panie Lindemannie, najlepiej możesz poznać po tem, że zamiast trzech, czterech dni, jak początkowo zamierzałem, mieszkam już u pana dwa tygodnie i zamierzam, jeżeli mi tak dalej będzie się podobało, pozostać jeszcze dalsze dwa, trzy tygodnie.

Pan Lindemann kłaniał się bez ustanku. Przytem bladł i czerwieniał naprzemian. Bo jeżeli sobie dobrze rozważył, to pan markiz nie pozostawił na „złotym gryfie", który z dobroci swojej słynął na pięćdziesiąt mil wkoło, ani całej nitki, a raczej, ponieważ chodziło o gryfa, ani jednego piórka. Mimo to nie miał odwagi do energicznego protestu. Więc tylko chrząknął kilka razy.

— Czy pan sobie jeszcze czego życzy, panie Lindemannie? — pytał markiz niecierpliwie, ponieważ gość wciąż jeszcze nie odchodził.

Jak rozbujane wahadło stopniowo coraz mniejsze zatacza łuki, tak też pan Lindemann powoli przestawał się kłaniać, lecz potem znowu zaczął dygać zmieszany, jak gdyby go kto potrącił na nowo.

— Hm, tak... to jest... ponieważ właśnie mówimy o tem — ze strachu pot mu wystąpił na czoło, a usta złożyły się do nieśmiałego uśmiechu. — Myślę przecie... nie jest to rzecz ważna, tylko tak wymaga porządek. Proszę pana markiza, żeby mnie źle nie zrozumiał. Pan markiz jest dla mnie bardzo pożądanym i mile widzianym gościem, lecz myślę, — mówię, — chciałem zapytać, czyby pan markiz nie żądał rachunku?

Słowo się rzekło. Pan Lindemann odetchnął głęboko. Kłaniać się przestał. Wyprostował się dumnie, jak po dokonaniu bohaterskiego czynu, jak gdyby naprzykład zabił srogiego smoka. Lecz skoro tylko wyrzekł słowo, rozwiała się także odwaga.

Markiz podniósł się z kanapy. Wyraz twarzy jego był uprzejmy, może nawet jeszcze bardziej uprzejmy, jak dotąd. Lecz w tej uprzejmości wyrażał się odcień groźby, który poczciwego gospodarza ściskał za gardło i sprawiał na nim takie wrażenie, jak gdyby mu zimna jak lód, kropla wody spływała powoli, bardzo powoli po grzbiecie. A potem przenikliwy wzrok markiza skierował się na twarz poczciwego hotelisty.

— Ach tak, panie Lindemannie, — powiedział. — Rozumiem. Chcesz pan mój pokój odstąpić innemu. Więc dobrze. Przynieś mi pan mój rachunek. Wyprowadzę się natychmiast i poszukam sobie innego hotelu.

Pan Lindemann przeląkł się okrutnie. Miał uczucie, jak gdyby oczy markiza miały świdry, których zimne żelazo powoli wtaczało mu się do mózgu za karę, że straszną winę, ponieważ — Pan Bóg był mu świadkiem, że uczynił to po raz pierwszy — nie zachował winnego respektu przed tak dostojnym panem.

Czem dłużej spoczywał na nim wzrok markiza, tem bardziej korzył się w duchu pan Lindemann. Bliski zemdlenia, przezwyciężył się jednak i przemówił:

— O tem naprawdę nie myślałem, panie markizie! — szepnął z jękiem. Przed chwilą miałem zaszczyt zauważyć że... Uczyniłem to tylko dla porządku. W moim hotelu jest zwyczaj, — gospodarz mieszał się coraz więcej i mimowoli stawał się zuchwalszym — płacenia rachunków tygodniowo. Po tych słowach markiz nie uśmiechał się więcej, tylko miał wzrok ponury i groźny. Wyprostował się, jak archanioł na sądzie ostatecznym.

— Zwyczaj? Zwyczaj? — pytał i groźnym wzrokiem mierzył nieszczęśliwego hotelistę. — Co pan myślisz, panie, kogo masz przed sobą? Nie jestem byle kim, tylko markizem Giuzeppe di Marsala! Taki zwyczaj może być u żydów, kramarzy i innej hołoty, która u pana przebywa, lecz nie u mnie, arystokraty.

Markiz udawał, że był strasznie zagniewany. Gospodarz wił się, wykręcał i tłomaczył, lecz markiz pozornie nie zważał na nic.

— Oczywiście postaram się jaknajprędzej uwolnić pana od strachu, jakiego się pan nabawiłeś dla kilku nędznych guldenów. Bo w pańskim hotelu za nic w świecie dłużej pozostać nie mogę, skoro mnie pan tak bardzo obraziłeś. Gdzie jest rachunek, bo chciałbym go natychmiast zapłacić.

To mówiąc, sięgnął do kieszeni, jak gdyby chciał wyjąć sakiewkę, lecz do tego nie dopuścił pan Lindemann. Był on smutny i przygnębiony i w duszy przeklinał ochoczość, z jaką ustąpił wobec nalegań swej połowicy.

— Panie markizie... wielmożny panie, — bąknął, — przepraszam stokrotnie. Widzę rzeczywiście, że byłem osłem i postąpiłem haniebnie. Nie powinieneś pan jednak karać mnie zbyt ciężko, wyprowadzając się z mojego hotelu. Oprócz tego źle mnie pan zrozumiałeś. Zapłać pan tę drobnostkę, kiedy się spodoba. Mnie z tem nie spieszno. Wspomniałem tylko o tem dla porządku. Ani mi przez myśl nie przyszło, żebym miał pana markiza upominać, a temmniej jeszcze obrażać!

W ten sposób uniewinniał się gospodarz jeszcze dłużej, lecz markiz nie chciał się dać przeprosić. Obraził się zbyt ciężko. Dopiero po dłuższych targach łaskawie zrzekł się swego zamiaru wyprowadzenia się z pod „złotego gryfa" i wspaniałomyślnie wybaczył przygnębionemu hoteliście jego niestosowne zachowanie.

Poczciwy pan Lindemann odetchnął swobodnie i w duszy poprzysiągł sobie, że nigdy już więcej nie przypomni wielkim panom obowiązku płacenia, a temmniej włoskiemu markizowi.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Strzały w firmie „Ryba" w Krakowie

Szczegóły i przebieg tajemniczej zbrodni

Jak już donosiliśmy, w niedzielę, dnia 10 bm. o godz. 19 min. 15 dokonano potwornego zabójstwa oraz postrzelenia kilku osób w Krakowie przy ul. św. Gertrudy 19. Tło tej dramatycznej sprawy przedstawia się nader zagadkowo.

W domu tym na pierwszem piętrze znajduje się firma „Ryba", której właścicielem byli Abraham i Mojżesz Kalfusowie, trudniący się hurtownym skupem i sprzedażą ryb. Krytycznego dnia w biurze obecni byli Kalfusowie, spólnik ich z Oświęcimia, Nachman Schneider, buchalter, Marek Zeimer, oraz urzędniczka firmy, Regina Neufeldówna. Wszyscy zajęci byli obliczeniami i liczeniem kasy, czego według zwyczaju, dokonywano w tej firmie każdej niedzieli. Przed godziną 3 po poł. przybył do biura niejaki Berek Schretter, syn kupca z Oświęcima, który oświadczył, że będzie tu czekał na kogoś. Schretter usiadł koło pieca i siedział tam przez cały czas trwania obliczeń, t. j. do godziny 7 wieczorem.

W chwili, gdy Schneider, ubrany już do wyjścia, stał we drzwiach, padł nagle strzał, który ugodził śmiertelnie Mojżesza Kalfusa, znajdującego się wówczas obok szafy biurowej. Zanim Schneider zdołał wybiec za drzwi, padło kilka następnych strzałów, które zraniły ciężko Schneidera oraz Abrahama Kalfusa lżej w rękę. W tej chwili urzędniczka, chowając się ze strachu za biurko, pociągnęła za sobą lampę biurową, która się stłukła, wobec czego w lokalu zapanowała ciemność. Zeimer i Neufeldówna zdołali się wydostać z pokoju i gdy byli już na korytarzu, usłyszeli dalsze strzały, któremi zbrodniarz odebrał sobie życie.

Natychmiastowe śledztwo ujawniło, że w biurze znajdowało się przed wypadkiem 8.000 zł. gotówki, a po dokonaniu morderstwa i przybyciu władz śledczych, znaleziono tylko 3190 zł. Wobec tego zachodzi prawdopodobieństwo, iż na Schrettera czekał drugi osobnik, który w czasie ogólnego zamieszania, skradł te pieniądze. Prawdę całą ujawni dopiero dalsze śledztwo.

Na Schneiderze dokonano natychmiast operacji w szpitalu św. Łazarza, lecz stan jego jest nadal bardzo groźny.

Stan Abrahama Kalfusa jest zadawalniający.

Kontroler Funduszu Bezrobocia w Krakowie - defraudantem

Pierwszy dzień rozprawy sądowej

Przed Trybunałem Sądu Okr. w Krakowie rozpoczęła się w poniedziałek dwudniowa rozprawa przeciwko Romanowi Ławnikowi, zam. w Krakowie przy ul. Kazimierza Wielk. 61, urzędnikowi prywatnemu, oskarżonemu o to, że w latach 1928-29, pełniąc funkcję kontrolera Zarządu Obwodowego Funduszu Bezrobocia w Krakowie, dopuścił się nadużyć na kwotę 1.700 zł. na szkodę Funduszu Bezrobocia.

Ławnik w czasie swego urzędowania wystawiał wpłacającym kwity na kwoty wyższe, niż należało, wystawiał także sfingowane rachunki, oraz żądał zwrotów kosztów przejazdu do różnych miejscowości jako kontroler, chociaż nigdy w tych miejscowościach nie był, udzielał ulg w spłatach rat, nie będąc do tego upoważnionym i t. d.

Niewątpliwie dalszy ciąg procesu ujawni jeszcze szereg innych „kombinacyj" pana Ławnika.

„Olkusz" wprowadza 48-godzinny tydzień pracy

Fala protestów w Zagłębiu Dąbrowskiem

Z dniem 1 stycznia br. wchodzi w życie ustawa rządowa o 48 godzinnym tygodniu pracy, zmniejszonych urlopach i szeregu ograniczeń w dotychczasowych prawach robotniczych.

Związek Metalowców otrzymał zawiadomienie od zarządu fabryki „Olkusz", że z dniem 1 stycznia fabryka korzystać będzie w pełni z nowej ustawy i wprowadzi 48 godzinny tydzień. A więc za ten sam zarobek robotnicy będą zmuszeni pracować 2 godziny dłużej.

W związku z nową ustawą, Zagłębie ogarnęła fala protestów robotników, którzy na licznych zebraniach domagają się zawieszenia krzywdzącej ich ustawy.

B. pos. Putek przed Sądem Apelacyjnym

w Krakowie

Przed krakowskim Sądem Apelacyjnym odbywała się w poniedziałek rozprawa przeciwko b. posłowi Putkowi.

P. Putek skazany został w swoim czasie przez sąd okr. w Wadowicach na 6 mies. aresztu i pozbawienie praw na przeciąg 5 lat. Oskarżał on komisarza policji, Stankiewicza, iż tenże, nie mając prawa, otworzył sam, bez pomocy ślusarza, mieszkanie w czasie jego nieobecności. Sąd jednak nie dał wówczas wiary p. Putkowi, przyczem skazał go za oszczerstwo.

Sąd apelacyjny, do którego odwołał się oskarżony, zmienił wyrok pierwszej instancji w ten sposób, że skazał p. Putka na 200 zł. grzywny.

Kąpiel umysłowo-chorego w Czarnej Przemszy

Niezwykłe zajście w Będzinie

W poniedziałek w godzinach popołudniowych leczni przechodnie w Brzozowicach pod Będzinem byli świadkami niezwykłego zajścia. Zauważyli oni, jak jakiś starszy, około 55 lat liczący mężczyzna wszedł śmiało do Przemszy i spacerując po rzece, nie chciał wyjść.

Wędrówka w zimnych nurtach rzeki trwała około dwuch godzin, przyczem w pewnej chwili niezwykły osobnik, wskutek zimna, stracił przytomność i przewrócił się do wody. Wtedy dopiero obserwatorzy zdołali wyciągnąć go na brzeg i z pomocą policji odprowadzić do miejskiego ośrodka zdrowia.

Tam po dłuższych zabiegach udało się przywrócić na pół zmarzniętego do przytomności, jednak odmówił on wszelkich wyjaśnień. Dopiero po dłuższych wysiłkach kąpielowiec przemówił, twierdząc, że nazywa się Mikołaj Góral i mieszka w Będzinie.

— Chodziłem se jak po stole", tłumaczył swój krok obecnym, co utwierdziła w przekonaniu, że nieszczęśliwy jest człowiekiem umysłowo chorym.

Zasiłki tylko dla 40 tys. bezrobotnych

Z Warszawy donoszą:

Fundusz bezrobotnych przewiduje w tegorocznym okresie zimowym, że z zasiłków korzystać będzie tylko 40.000 bezrobotnych. W roku zeszłym o tej samej porze liczba otrzymujących zasiłki wynosiła 60.000 osób. Tegoroczne zmniejszenie wynika z nowego rozporządzenia, które całe kategorje bezrobotnych wyłącza z prawa do zasiłków.

Ubezpieczenie małoletnich pracowników

Na podstawie nowej ustawy o scaleniu ubezpieczeń społecznych przewidziane jest wprowadzenie dobrowolnego ubezpieczenia małoletnich pracowników. Małoletni robotnicy i rzemieślnicy liczący powyżej lat 16 będą mogli przystąpić do ubezpieczenia, przedkładając zeznanie o źródłach i wysokości zarobków oraz świadectwo lekarskie, stwierdzające dobry stan zdrowia. Wysokość składek dla małoletnich ubezpieczonych ustali ma rozporządzenie wykonawcze, opracowywane przez ministerstwo opieki społecznej.

Epidemja czarnej ospy

Z Dairen donoszą o wybuchu epidemji czarnej ospy. Według dotychczasowych wiadomości 36 Japończyków i 10 Mandżurów zmarło na tę chorobę.

Zmiany w ubezpieczeniu pracowników umysłowych

Z Warszawy donoszą:

Ministerstwo opieki społecznej ma zamiar znieść grupy zarobkowe, na które dotąd dzielili się pracownicy umysłowi przy ubezpieczeniu pensyjnem i na podstawie których wymierzane były składki. Obecnie grupy mają być zniesione i każdy pracownik ma płacić taki procent od swych poborów, jaki dokładnie odpowiada otrzymywanemu przezeń wynagrodzeniu.

Dwie ofiary mrozu

W Zełenem, pow. Kosów, zgłosił technik budowy kabli dalekonośnych w Szybenem, że zaginął monter Leon Głuchowski z Warszawy i robotnik Iwan Petryniuk z Żabiego, którzy mieli z sobą przyrządy telefoniczne łącznej wartości 3.000 zł.

Głuchowskiego znaleziono zamarzniętego, w chwili, gdy dawał słabe tylko oznaki życia. Zdołano go przywrócić do przytomności. Następnie znaleziono konia, którego zaginieni mieli z sobą, zaś na koniu wszystkie aparaty.

Petryniuka dotąd nie znaleziono. Zachodzi obawa, że zamarzł on i został przysypany śniegiem, wzgl. mógł być rozszarpany przez wilki, które ostatnio się w tych okolicach masowo pojawiły.

TU WYCIĄĆ!

Humor

NA DANCINGU.

— Chodź kochanie, zatańczymy.

— Ależ mój drogi, obejrzyj się za siebie. Orkiestra jeszcze ma przerwę, to tylko kelner upadł i upuścił tacę z porcelaną.

BANKRUCTWO DAKTYLOSKOPJI.

Przed sądem okręgowym odbywa się sprawa znanego kasiarza Felka Kostropatego.

— Czy oskarżony przyznaje się do tego, że w nocy z 15 na 16 września dokonał włamania do biura firmy Darmopol, rozbił kasę i zrabował jej zawartość, wynoszącą 8 złotych 45 groszy? — pyta sędzia.

— Nie proszę wysokiego sądu, to nie ja zrobiłem

— A jednak na kasie znaleziono odciski palców oskarżonego.

— Niemożliwe! Nosiłem przecież wtedy rękawiczki!

— 216 —

wiedzieć, co ma znaczyć list, przeznaczony dla Lili di Rigano, a zaadresowany do mieszkania wdowy.

Zapewne staruszka wytłómaczy jej tę zagadkę.

Ponieważ pani Ropska i tak była wtajemniczona w serdeczne sprawy Olgi, nie zaszkodzi nic, gdy jej oznajmi i o tem, co teraz zaszło.

Była ona wprawdzie tylko prostą kobietą, ale przeszła wiele w życiu i niejednokrotnie udzieliła młodej kobiecie dobrej rady.

W każdym razie Olga postanowiła ostrożnie zabrać się do rzeczy i nie tak łatwo zdradzić wyznanie Woleckiego.

Drżała z niecierpliwości, by jaknajprędzej wyjaśnić niezrozumiałą dla niej sprawę. Tymczasem musiała się uzbroić w cierpliwość. Bo gdy po obiedzie poprosiła Sydonję o kilka godzin urlopu, ta odmówiła jej krótko, lecz stanowczo.

Rzekła jej, że powinna była o tem wcześniej oznajmić. Teraz nie może być o tem mowy.

Wogóle uważała tę prośbę za bezczelną, wobec tego, że dopiero w niedzielę Klara miała wolne popołudnie.

I dopiero gdy Olga nieśmiało oznajmiła jej, że nie skorzystała w niedzielę z udzielonego jej urlopu, baronowa łaskawie pozwoliła jej wyjść w następne popołudnie.

To było ciężkim ciosem dla niecierpliwej Olgi. Po raz pierwszy spełniała swe obowiązki z niechęcią i roztargnieniem.

Gdy nadeszła noc, nie mogła usnąć ani na chwilę. Przewracała się niespokojnie z boku na bok.

— 213 —

Wiem, — że ty, która obserwowałaś owo nocne zdarzenie, masz mnie w rękach i nie będziesz się wahała użyć tego jako broni przeciwko mnie, gdyż czujesz się urażoną w swej miłości dla mnie.

Kochana Lilo! Czyń, co uważasz za stosowne! Nie potrzebuję ci jednak mówić, że jeżeli wykonasz swą groźbę, mnie szlachcicowi i dżentelmenowi nie pozostanie nic innego, jak rewolwer.

Jeżeli tedy chcesz mnie oskarżyć z powodu okazanego ci złego humoru, czego pożałowałem jeszcze przedtem, nim usłyszałem twą groźbę, to ja ci w tem nie mogę przeszkodzić. Nie mów jednak w takim razie, że mnie kiedykolwiek kochałaś!

Mogę jednak żądać od ciebie, byś się zgodziła na rozmowę ze mną: chciałbym się usprawiedliwić przed tobą i podać ci motywy dziwnego mego postępowania z hrabiną D.

Zrozumiałabyś wówczas, że nie mogłem inaczej postąpić!

A gdy cię poproszę o przebaczenie, z pewnością mi go udzielisz. Mam nadzieję, że miłość twoja dla mnie jest na tyle silna i prawdziwa, by mogła przetrzymać próbę, na jaką ją wystawiłem przez własny nierozsądek!

Odpisz mi tedy, czy otrzymałaś ten list i kiedy się będziemy mogli ujrzeć.

Na wszelki wypadek zaznaczam na odwrotnej stronie koperty moje nazwisko, by list ten dostał się z powrotem w moje ręce, gdybyś naprawdę nie mieszkała u swej matki.

Nieudała zbrodnia pijanej staruszki

Przyjaciel 63-letniej kobiety w płonącem łóżku

Dn. 11 bm. w południe zauważył przechodzący koło mieszkania 63-letniej wdowy **Tekli Słotowej w Nakle**, pow. Tarn. Górski, **Augustyn Rosenauer** wydobywające się z okien mieszkania **kłęby dymu.** R. zaalarmował natychmiast miejscowy posterunek policji oraz sąsiadów Słotowej. Ci ostatni wtargnęli natychmiast do mieszkania staruszki, gdzie wśród gwałtownych protestów kompletnie pijanej **Słotowej ściągnęli z palącego się łóżka nawpół przytomnego i również pijanego 48-letniego przyjaciela jej, Jana Schindlera z Lasowic** i pożar ugasili. Schindler, odzyskawszy przytomność, zbiegł z mieszkania **w niewiadomym kierunku.**

W toku dochodzeń ustalono, że Słotowa, pragnąc się zemścić na przyjacielu za pobicie, spoiła go alkoholem, ułożyła na łóżku, **które następnie podpaliła. Słotową aresztowano.**

Katastrofa lotnicza w Niemczech

O wielkiej katastrofie samolotowej donoszą nam z **Hamburga.** Mianowicie **samolot pasażerski,** kursujący **pomiędzy Berlinem a Hamburgiem** z powodu złych warunków atmosferycznych został **zmuszony do lądowania.** Z powodu nierównego terenu, samolot przy lądowaniu **rozbił się, przyczem 4 osoby zostały zabite, zaś sześć zostało ciężko rannych.**

Pogotowie ratunkowe odwiozło sześciu rannych **do szpitala,** z których **dwuch dalszych zmarło.**



Z. C. 995. Do końca ważności kontraktu obowiązany Pan jest płacić taką sumę, jaka zapisana została w kontrakcie. Po tym czasie może Pan zwrócić się do Urzędu Rozjemczego o obniżenie czynszu, przytem może Pan załączyć orzeczenie zaprzysiężonego rzeczoznawcy, jako dokument orjentacyjny dla komisji.

J. K. 2542. Mięso musi być zbadane przez badacza mięsa. Brakujące odcinki powieści zostaną wysłane.

T. S. Gotartowice. Prawo Pan ma, lecz nic Pan otrzymać nie może, gdyż wydawnictwo tej gazety już nie istnieje.

127 Giszowiec. Musi być zgłoszony i o ile wykazuje zyski, musi być opłacany podatek dochodowy.

P. Piotrowice. Należy wnieść uzasadniony wniosek do sądu. Na analizę krwi jest już zapóźno.

Stały Abonent Rybnik. Orzeczenie to ukazało się w końcu listopada w „Gazecie Administracji i Policji Państwowej“, wychodzącej w Warszawie. Jeśli Pan pragnie mieć pełny tekst tego orzeczenia, może Pan zwrócić się do Administracji tego pisma o przysłanie numeru gazety, w którym się ono ukazało.

W. R. Jabłonowo pom. Świadectwo przemysłowe musi Pan wykupić. Jeżeli Pan nie zatrudnia ani jednego czeladnika, zwolniony może być Pan od płacenia podatku dochodowego, lecz musi Pan stawić odpowiedni wniosek do Urzędu Skarbowego.

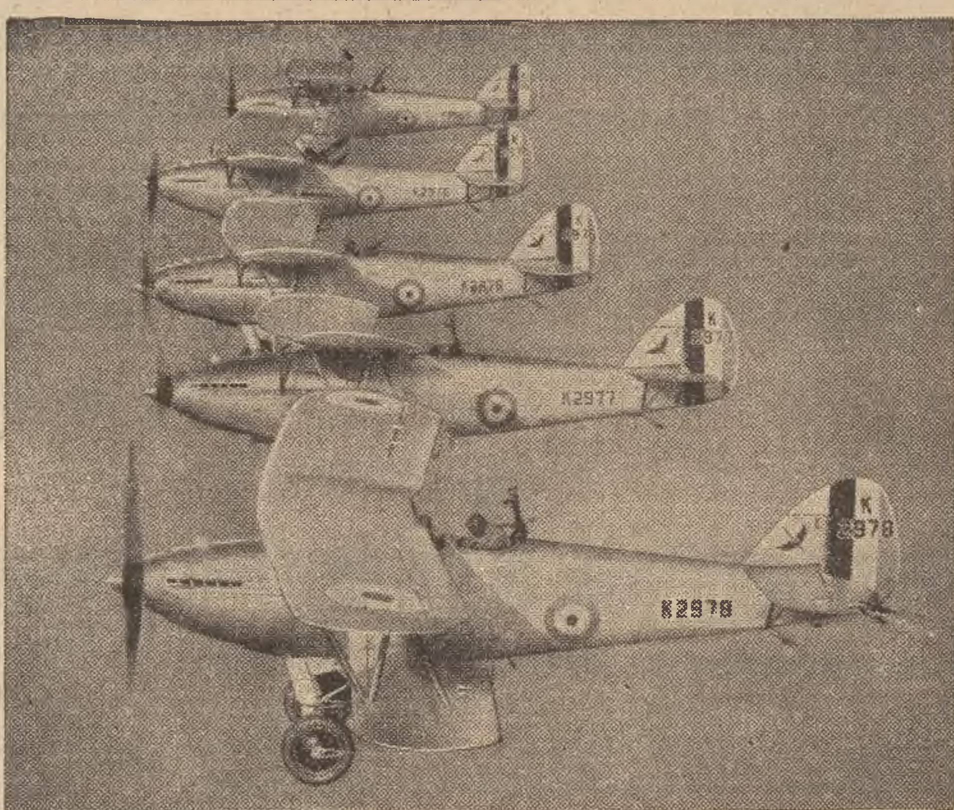
Antoni P. S. Resztę należności był Pan zobowiązany zapłacić tej firmie, którą wskazał Panu sąd. Ponieważ Pan tak uczynił, wszystko jest w porządku i nic Panu nie grozi.

J. C. Brzezie. Opłata stemplowa była zupełnie uzasadniona. Jeśli zaś chodzi o opłaty komunalne, to każdy samorząd ma swe samoistne statuty, wedle których ma prawo pobierać różne opłaty, a więc i w tym wypadku.

S. P. P. Piotrowice. Wymiary stołu do ping-pongu: wysokość 76—77 cm., szer. 152 i pół cm., długość 274 i pół cm.

P. J. Lassocie w Klimontowie. O tragedji Klimontowa pisaliśmy wielokrotnie i b. obszernie. Szpaltami służymy nadal chętnie, jednak w korespondencji nie podaje pan żadnych faktów.

P. Zioło w Sosnowcu. Temat poruszony, nieaktualny. O piłkarstwie, a zwłaszcza stanie boisk należy pisać w lecie.



Angielskie ministerstwo lotnictwa wyasygnowało 500.000 funtów szterlingów (około 15 milj. złp.) na budowę 40 samolotów bojowych. Temsamem angielska flota wojenna powiększy się o 4 dalsze nowe eskadry powietrzne.

Wykolejenie wagonu na dworcu w Warszawie

W pobliżu Dworca Głównego w Warszawie na t. zw. posterunku nr. 6 wykoleił się w poniedziałek rano wskutek mylnego nastawienia zwrotnicy wagon pocztowy pociągu osobowego, który zatarasował sobą oba tory w taki sposób, że zamknął płączenie Warszawy z zachodem, a więc zarówno na linji do Krakowa i Katowic, jak do Poznania, Torunia i Łodzi. Naprawianie trwało 3 godziny. Wstrzymanie ruchu spowodowało ogromne opóźnienie wszystkich pociągów. Wypadków z ludźmi nie było.

Rauschning w Warszawie

Z Warszawy donoszą:

W poniedziałek o godz. 7 m. 2 pociągiem gdyńskim przybył do Warszawy prezydent senatu gdańskiego, p. Rauschning w towarzystwie radcy Blumego. Na dworcu powitali gościa: komisarz genralny R. P. w Gdańsku min. Papee, naczelnik wydziału gdańskiego w M. S. Z. p. Łubieński, oraz bawiący od kilku dni w Warszawie sekretarz osobisty p. Rauschninga, p. Streiter.

Wynik wyborów

do Rady Miejskiej w Krakowie ◆◆◆

W niedzielę odbyły się wybory do rad miejskich na terenie województw **krakowskiego, lwowskiego, stanisławowskiego i tarnopolskiego.** Akcja wyborcza obejmowała **116 miast,** ogólna liczba nowowybranych radnych wynosi **2.076.**
W szeregu radach miejskich języczkiem u wagi będą.... Żydzi.

Pierwsze ogólne zestawienie wyników wyborów do Rady Miejskiej krakowskiej znane były dopiero **w poniedziałek około godz. 5-tej rano.** Niesłychanie biurokratyczny i skomplikowany system zestawienia wyniku wyborów, wprowadzony przez nowe przepisy wyborcze, obciążył obwodowe komisje poprostu syzyfową pracą. Dość wspomnieć, że **obok nazwisk wielu kandydatów trzeba było postawić tysiąc i więcej kresek,** odpowiednio do liczby głosów jakie padły na danego kandydata. Ogółem głosowało w Krakowie **87.224 wyborców, na ponad 120.000 uprawnionych do głosowania. Nieważnych głosów było 1.843.**

Lista nr. 1 B. B. W. R. otrzymała 44.018 głosów, a mandatów 38.

Lista nr. 2 (żydzi) zdobyła 13.922 głosy, a mandatów 12.

Lista nr. 3 (Polskiego Bloku Obrony Chrześcijańskiego Krakowa (Ch. D., Stronnictwo Narodowe i Stronnictwo Ludowe) uzyskała 5.610 głosów i otrzymała 2 mandaty.

Lista nr. 4 (socjaliści) zdobyła 20.068 głosów i 12 mandatów.

Lista nr. 5 sjonistyczno - socjalistycznego bloku wyborczego Poalesion Sitachdut otrzymała głosów 736.

Lista nr. 6 Poalesion uzyskała 276 głosów i wreszcie

Lista komunistyczna otrzymała 7.881 głosów.

Zwraca uwagę przedewszystkiem **mały udział w wyborach.** Stanęło bowiem przy urnach wyborczych **zaledwie 70 procent wyborców.**

W poniedziałek w godzinach wieczornych był znany już oficjalnie rezultat wyborów. Wielką sensację wywołał fakt, że przepadło przy wyborach paru wybitnych przedstawicieli BBWR. **B. premjer** Nowak, który przepadł przy wyborach, **figurował na pierwszem miejscu listy sanacyjnej.** Nie wyszedł prezes izby przemysłowo-handlowej **p. Epstein,** nie wyszedł prezes Izby Rzemieślniczej p. **Różycki,** wiceprezydent **Landau,** który był na pierwszem miejscu żydowskiej listy, znalazł się po wyborach na miejscu 8, natomiast na miejsce pierwsze i drugie przenieśli się kandydaci, którzy figurowali na miejscach 10 i 11.

Wielkie zadowolenie wśród zwolenników Ch. D., Stronnictwa Narodowego i Stronnictwa Ludowego wywołał fakt, że **wyszedł Karol Hubert Roztworowski z listy nr. 3.**

TU WYCIĄĆ!

— 214 —

Do miłego i rychłego zobaczenia, najdroższa Lilo.
Całuję Cię po tysiąc razy
Twój pełen skruchy
Leon“.

P. S. — Odpowiedz mi, proszę, natychmiast! Branzoletę, którą miała dostać Heddy i wiele, wiele innych rzeczy, ty dostaniesz odemnie!

Olga byłaby chętnie padła na kolana i dziękowała Bogu w najgorętszej modlitwie za ten dziwny przypadek który jej dał w ręce tak ważny list.

Nie zdawała sobie jeszcze dokładnie sprawy ze wszystkiego, ale była pewna, że list, który trzymała w rękach, był tym, który Wolecki chciał napisać do Lili di Rigano i o którym rozmawiał wczoraj z baronówną.

Niemniej pewnem było też to, iż teraz nie potrzebowała już świadectwa tej kobiety z półświatka.

List ten bowiem wystarczy w zupełności, by temu nędznikowi dowieść jego haniebnego krzywoprzysięstwa.

Było w nim przyznanie się do winy i dlatego miał on dla niej większą wartość, niż wszystkie materjalne skarby świata!

Z pomocą tego listu będzie mogła zgnębić swych nieprzyjaciół i otworzyć Januszowi oczy na popełnioną względem nich obojga nieuczciwość.

Nie pojmowała tylko, skąd Woleckiemu przyszło na myśl adresować listy jej przybranem nazwiskiem i posyłać go do mieszkania pani Ropskiej.

Wydało jej się rzeczą wykluczoną, by ja, Olgę, mógł był poznać, gdyż w takim wypadku w intere-

— 215 —

sie jego leżałoby list ten ukryć, jako największą tajemnicę przed nią właśnie, a nie posyłać go jej.

Wszystko jedno. Gdy Olga ochłonęła z pierwszego radosnego wrażenia, zastanowiła się nad tem, w jaki sposób mogłaby zużytkować ten tak ważny dla niej dokument.

Pierwszą jej myślą było pobiegnąć do Janusza i oddać mu list.

W sam czas jednak przypomniała sobie, że mąż jej jest niewidomym.

On sam nie mógłby przeczytać listu. Od kogoż dowiedziałby się jego treści?

Od Sydonji?

Ładnieby go powiadomiła o wszystkiem!

Olga sama również nie mogła tego uczynić. Bo chociażby się dała mu poznać, nie uwierzyłby jej wcale i uważałby list za ordynarne oszustwo.

Myślała i o starym Andrzeju.

On zgodziłby się z pewnością na wystąpienie w obronie niewinnie odtrąconej, młodej pani.

Ale Andrzej był tylko służącym. Czy miałby odwagę podnieść głos przeciw baronównej, w której musiał widzieć przyszłą swą panią i żonę swego chlebodawcy?

Przytem Oldze nie wydało się rzeczą zupełnie bezpieczną powierzanie swej tajemnicy obcemu człowiekowi, chociażby nawet tak zacnemu, jak Andrzej.

Powinnaby zasięgnąć czyjejś rady, omówić z jakąś doświadczoną i zaufania godną osobą, środki, które należało przedsięwziąć.

W tej chwili przyszło jej na myśl, że i tak będzie musiała udać się do pani Ropskiej, by się do-

Humor

DZIEDZICZNOŚĆ.

Pan Gustaw spotkał starego znajomego.

— Winszuję — powiada, — byłem wczoraj na odczycie w związku i słyszałem jak pański syn przemawiał. Świetny mówca i ma piękny timbrę głosu...

— To odziedziczył po mnie — odpowiada z dumą ojciec.

— Wszyscy słuchali go z prawdziwą przyjemnością. Syn pański mówił trzy godziny bez przerwy...

— To już ma po matce...

MODA.

— Co ci się stało kochanie Co znaczy ten plaster na lewej skroni?

— Co mówisz, Jureczku to jest mój nowy kapelusz.

WIEK.

— Wiesz, pewna pisarka twierdzi, że 30 lat to piękny wiek dla kobiety.

— Oczywiście, szczególnie, gdy ona ma 40 lat.

SPORT i KULTURA FIZYCZNA

Zbankrutowany system

Gorzkie i drogo okupione doświadczenia ubiegłego sezonu ligowego

Dziś, gdy mistrzostwa ligi piłkarskiej są już zakończone, gdy mamy mistrza i drużynę skazaną na spadek do niższej klasy, należy poświęcić więcej uwagi samemu systemowi rozgrywek, wprowadzonemu, jak wiadomo, tytułem próby na okres jednego roku.

Bez większych wstępów zgóry można powiedzieć, że system ten zbankrutował na całej linji, że nie wytrzymał próby życiowej i że zachowanie jego na dalszą metę jest nie do pomyślenia.

Najdoskonalszemi cechami tajemnemi obecnego systemu jest, iż tabela mistrzowska nie może uchodzić za rzeczywisty stosunek sił drużyn, że eksperyment ten kosztował kluby ligowe grube pieniądze, że zmniejszyła się w sposób wybitny frekwencja na meczach ligowych, i że wreszcie nie zmniejszono ilości spotkań, co było sztandarowem hasłem tego projektu. Inowację tę liga odpokutowała srogo, a skutki tego mogą zaciążyć poważnie na dalszem jej bytowaniu.

Idea rozgrywek w dwuch grupach pomyślana, jako środek na zmniejszenie ilości zawodów mistrzowskich, miałaby rację bytu tylko wtedy, o ileby wyniki spotkań wiosennych były zaliczane. Na to zresztą początkowo zanosiło się i tak chciał PZPN. Gdy natomiast większość klubów ligowych w rozpisanem referendum wypowiedziała się przeciwko temu, reforma stała się niecelowa, a nawet wręcz szkodliwa dla kas klubowych.

Bezpośrednią konsekwencją nieoględnej uchwały było wybitne zmniejszenie się frekwencji widzów na zawodach. Bo i kogo mógł obchodzić wynik meczu 2-ch drużyn, które przez to, iż znalazły się w pierwszej grupie, miały już zapewniony dalszy byt w lidze, a nie mogły odegrać żadnej roli w mistrzostwie? Mniej coprawda ucierpiały na tem kluby pierwszej grupy, natomiast dla słabszych był to cios bolesny.

Ciekawe, że przeciwnikami zaliczania wyników wiosennych były między innymi Warta, Warszawianka, Czarni, Garbarnia. Gorzko dziś tego żałują. Doszło do tego, iż Garbarnia, nie mogąc liczyć na widzów, którzy w ubiegł. sezonie syci byli widoku walk staczanych o pierwsze lokaty, wolała uchronić się przed nieuniknionym deficytem i zdecydowała jedynie za cenę zwrotu kosztów przejazdu grać na przykład dwa mecze w Warszawie z Warszawianką i stracić cztery punkty. W Poznaniu na ostatnich meczach Warty trybuny świeciły pustkami, Czarni robili bokami, z trudem pokrywając zobowiązania, gdyż zabijała ich konkurencja Pogoni. Na nudne mecze z Podgórzem, lub jemu podobnym zespołem nikt nie chciał chodzić.

Wreszcie podział na grupy miał jeszcze jeden zamaskowany cel: chodziło o Podgórze, o tę czwartą drużynę Krakowa w lidze, traktowaną jako intruza. Sądzono, że w ten sposób najłatwiej się go można pozbyć. Lecz i tu celu nie osiągnięto. Podgórze, na złość wszystkim, przeszło zwycięsko ogniową próbę i w przyszłym sezonie znów będzie uprzykrzać żywot swym konkurentom lokalnym.

A więc na wszystkich frontach notujemy same niepowodzenia. Zapewne lidze po tym roku doświadczalnym odechce się raz na zawsze rozgrywek w dwuch grupach. W ten sposób liczba zwolenników poprzedniego systemu wzrasta, a ponieważ wszyscy dokladnie zdają sobie sprawę, iż meczy mistrzowskich mamy zbyt wiele, że dalsze przemęczenie drużyn nie da się utrzymać, na najbliższem walnem zgromadzeniu wypłynie zapewne wniosek o zmniejszeniu ilości klubów w lidze, przynajmniej do dziesięciu.

Są wprawdzie głosy, domagające się powrotu do systemu rozgrywek na modłę z czasów przedligowych, lecz sądzić należy, iż na tę koncepcję nie zgodzi się zarząd PZPN., ani też kluby ligowe, które w obronie swych interesów mogą nawet dokonać powtórnej secesji.

Jednak i zmniejszenie ilości klubów do dziesięciu nie rozwiąże drażliwego problemu, o ile sposób układania kalendarzyka spotkań zostanie utrzymany. Kluby ligowe, pragnąc całkowicie wypełnić swój sezon rozgrywkami o mistrzostwo, wychodzą z błędnego założenia.

Rozgrywki same, jeśli mają być atrakcją, muszą być prowadzone w odpowiedniem tempie sprężyście, trzymać bywalców boisk w napięciu. Atrakcja, gdy trwa miesiącami, siłą rzeczy, przestaje być atrakcją, zaczyna nużyć, później nudzić, aż wreszcie najzagorzalszy zwolennik piłki nożnej zobojętnieje całkowicie i przestanie uczęszczać na boisko.

Polityka rozciągania mistrzostw narobiła lidze wrogów w okręgach, gdyż w ten sposób zabiera się A — klasie najlepsze terminy. Jest to przyczyną głośnych szemrań na ligę. Dlatego też najbardziej skrupulatnie obmyślana i najbardziej szczęśliwa reforma rozgrywek nie będzie nigdy celowa, o ile trwać one mają przez cały sezon. Usunięciem tych bolączek musi się zająć najbliższe walne zgromadzenie ligi i takie a nie inne postulaty winien lidze postawić PZPN. Będzie to z pożytkiem zarówno dla jednej, jak i dla drugiej strony.

Bokserzy węgierscy walczą za tydzień

w Warszawie

Jak się dowiadujemy, wobec odstąpienia drużyny IKP. Łódź od meczu ze Skodą o drużynowe mistrzostwo Polski 17 bm., zarząd Polskiego Związku Bokserskiego zatwierdził termin ten na mecz międzymiastowy Warszawa — Budapeszt.

W tych dniach zarząd Warszawskiego O. Z. B. otrzymał zatwierdzenie warunków i zawiadomienie o przyjeździe od Węgierskiego Związku Bokserskiego wobec czego mecz uważać należy za zakontraktowany.

Mecz Warszawa — Budapeszt rozegrany zostanie zatem 17 bm. o godz. 12 w sali Cyrku.

Ze strony węgierskiej wystąpi drużyna identyczna z zespołem, który przed tygodniem pokonał reprezentację Czechosłowacji 10:6, zdobywając mistrzostwo środkowej Europy. M. in. w skład drużyny budapeszteńskiej wchodzi: 5 mistrzów Węgier, a z tego 2-ch mistrzów Europy.

Program walk przedstawiać się będzie następująco: Birenbaum (W) — Enekes II (B), Kaźmierski (W) — Szalley (B), Cyran (W)— Szabo (b mistrz Europy), Bąkowski (W) — Harangy (B), Sewerynlak (W) — Varga (B), Pisarski (W) — Jeles (B), Aniczak (W) — Szigeti (B mistrz Europy), Mizerski (W) — Gyöffry (B). Organizatorzy czynią starania, by zamiast Mizerskiego w wadze ciężkiej mógł wystąpić Piłat z Poznania.

Poważny rozłam

w Pozn. Okr. Zw. Lekkoatletycznym

Roczne walne zebranie Pozn. Okr. PZK. odbyło się przy udziale delegatów 11 klubów t. zn. tylko bez delegata „Sokoła" Międzychód. Przewodnictwo powierzono p. Szycowi. Wobec ważności obrad dopuszczono do głosowania również kluby zawieszone za zaległości finansowe. W głosowaniu udzielono jednogłośnie pokwitowania skarbnikowi, natomiast zarządowi udzielono absolutorjum większością głosów. No skutek tego por. Jankowski, pp. dr. Sokołowski, Ludwiczak i Smoczyński zrzekli się kandydowania do przyszłego zarządu. Wobec tej rezygnacji nie doszło do wyboru prezesa i wiceprezesa z braku kandydatów. Zebranie stanęło temsamem wobec niemożności wybrania zarządu. W wyniku dyskusji delegaci klubów, którzy wstrzymali się od głosowania tłumaczyli swój krok niezałatwieniem niektórych spraw przez zarząd poprzedni. Po szeregu propozycjach polecono komisji składającej się z prezesów klubów, by zastanowiła się nad stanem przyszłego zarządu.

Ożywione stosunki polsko-niemieckie

w boksie

Zbliżenie sportowe polsko-niemieckie, zainicjowane przez mecz piłkarski Polska — Niemcy, będzie kontynuowane w zakresie boksu. Polscy bokserzy stoczą w najbliższym czasie niemniej, jak trzy spotkania z bokserami niemieckiemi.

Pierwszym z tej serji było spotkanie Wrocław — Poznań, które rozegrano we Wrocławiu.

Drugiem spotkaniem będzie mecz Poznań — Berlin, który zostanie rozegrany 7 stycznia w Poznaniu. Do meczu tego Berlińczycy przygotowują się szczególnie troskliwie. Składy obydwu drużyn zostały już ustalone i przedstawiają się w wagach od muszej do ciężkiej jak następuje: Weinhold, Pierenz, Arenz Hünnekenes, Lütke, Hornemann, Pürsch i Ramek. Poznań: Rogowski, Rogalski, Kajnar, Sipiński, Lewandowski, Majchrzycki, Przybylski i Piłat. Najbardziej ciekawie zapowiada się spotkanie w wadze ciężkiej dwóch olbrzymów: Piłata i Rameka.

Trzeciem wreszcie spotkaniem z tej serji będzie mecz Polska — Niemcy, który zostanie rozegrany w ramach turnieju o puhar Mitropa. W turnieju tym, jak wiadomo, bierze udział 6 narodów, a mianowicie: Niemcy, Węgry, Włochy, Austrja, Polska i Czechosłowacja. Rozgrywki trwają dwa lata, przyczem każde państwo stacza 10 spotkań, po dwa z każdym z przeciwników. Mecz z Niemcami rozegrają polscy bokserzy w Niemczech.

Sport w Zagłębiu Dąbrowskiem

POD ZNAKIEM PING-PONGU.

Onegdajsza niedziela w Zagłębiu minęła pod znakiem ping-pongu. Rozegrano szereg spotkań, jak w Czeladzi C. K. S. contra S. M. P. Zwyciężyła lepsza drużyna C. K. S. w stosunku 6:1. Rezerwa C. K. S. wygrała też 6:1.

W szkole na Saturnie świetna drużyna będzińskiego „Hakoahu" pokonała Strzelca 6:1. Zespół „Czytelni" z Kazimierza bawił w ub. niedzielę na Śląsku, gdzie rozegrał mecz z A. N. P. P. w Mysłowicach, zwyciężając w stosunku 7:3.

TURNIEJ O MISTRZOSTWO ZAWIERCIA.

W Zawierciu zorganizowano turniej ping-pongowy o drużynowe mistrzostwo Zawiercia, do którego udział zgłosiły: Związek Strzelecki, Z. T. S. Haszmer, O. M. P., Warta i Bajbor.

NARCIARZE „SOKOŁA" CZELADZKIEGO.

Sokół czeladzki, organizacja odznaczająca się dużą ruchliwością, organizuje sekcję narciarską. W najbliższych dniach mają nadejść zamówione narty i rozpoczną się treningi. Ze względu na dogodne warunki miejscowe, przypuszczać należy, że wkrótce Sokół będzie mieć dobrych narciarzy.

Sport na Śląsku

KS. „WYZWOLENIE" ŁAGIEWNIKI — KS. „HALLER" KOCHŁOWICE 17:0

W ub. niedzielę spotkały się obie drużyny w Łagiewnikach. Wynik osiągnięty przez gospodarza jest dowodem wspaniałej jego gry. Rezerwa pokonała Hallerczyków 8:1.

TABELA ROZGRYWEK O MISTRZOSTWO KL. „A" GRUPY I.

Nazwa klubu	Gier	Pkt.	St. br.
1) Iskra Siemianowice	10	17	35:11
2) Kościuszko Szopienice	8	13	30:17
3) 22 M. Dąbrówka	9	11	24:17
4) 24 Szopienice	6	10	11:3
5) 09 Mysłowice	9	10	20:18
6) 06 Mysłowice	5	7	17:14
7) Jedność Michałkowice	8	7	23:21
8) Roździeń-Szopienice	8	5	18:22
9) Soła, Oświęcim	7	3	10:29
10) 07 Siemianowice	4	2	10:21
11) Śląsk Siemianowice	7	2	7:20

TABELA ROZGRYWEK O MISTRZOSTWO KL. „A", GRUPY III.

Nazwa klubu	Gier	Pkt.	St. br.
1) Wawel N. Wieś	7	11	25:3
2) Slavia Ruda	8	10	20:15
3) Zgoda Bielszowice	8	9	13:12
4) Pogoń N. Bytom	6	8	13:10
5) Odra Szarlej	7	8	12:17
6) IKS. Tarn. Góry	8	7	17:13
7) Haller W. Hajduki	5	6	18:20
8) Brzeziny Śląskie	3	5	4:4
9) Kresy Król. Huta	9	4	17:27
10) Silesia Łagiewniki	8	3	11:30

SEKCJA ŁYŻWIARSKA KL. SP. G. K. S. KRESY

przy Polskich Kopalniach Skarbowych „Skarboferme" w Król. Hucie urządza w sezonie zimowym 1933-34 na terenie parku kopalnianego na Górze Redena tor ślizgawkowy. Z placu ślizgawkowego korzystać mogą członkowie Sekcji Łyżwiarskiej Klubu oraz goście wprowadzeni przez członków. Członkiem tej sekcji może być każdy bez względu na wiek i płeć, który przyjęty został przez zarząd Towarzystwa. Członkowie wpłacają zł. 2, dzieci poniżej lat 14 płacą 1,— zł. i mogą korzystać z toru jedynie do godziny 19. Wszystkie inne karty są zniesione. Pojedyncze karty wstępu dla członków 0,25 zł., dzieci poniżej lat 14 — 0.15 zł. Dla niecłonków wstęp na tor ślizgawkowy 0,40 zł., zaś dla dzieci poniżej lat 14 — 0.20 zł. Miesięczne karty wydawane będą dla członków po 3,50 zł., dla dzieci poniżej lat 14 po 2,— zł., zaś dla niecłonków po 6 zł. i dla dzieci po 3 zł. Karta jest ważna na 1 miesiąc od daty pierwszego ostemplowania. Tor ślizgawkowy otwarty jest dla dzieci rano od 9 do 11 godz. i popołudniu od 1—10 godz. wieczorem dla wszystkich. Deklaracje przyjmuje, jak również wydaje legitymacje i karty abonamentowe garderobiana w nowo wybudowanej szatni przy torze ślizgawkowym. Ogłoszenia o otwarciu, zamknięciu lub ograniczeniu godzin używania toru będą wywieszane na tablicy w bramie budynku Generalnej Dyrekcji oraz przy wejściu na teren parku kopalnianego.

Hokeiści „Warty" poznańskiej pokonani w Toruniu

W piątek odbył się w Toruniu pierwszy w sezonie mecz hokeja lodowego pomiędzy wicemistrzem Poznania, Wartą, a mistrzem Pomorza — T. K. S. Z. Mecz zakończył się zasłużonem zwycięstwem Torunia w stosunku 3:1 (1:1, 1:0, 1:0). Bramki dla zwycięzców strzelili: Ramsej — 2, Gwóźdź — 1. Sędziował dobrze p. Stogowski. Widzów — 750 osób.

Porażka śląskich hokeistów w Bielsku

BBEV. — Śląski Klub Hokejowy „Katowice) 8:0 (2:0 1:0 5:0)

Katastrofalna klęska Śląskiego K. H., który na swoje usprawiedliwienie ma to, że przystąpił do zawodów z drugą drużyną. — Gra toczyła się przy bezwzględnej przewadze B. B. E. V., który pod każdym względem przewyższał swego przeciwnika. Na czoło drużyny BBEV. wybijali się: Calka, Krause i Bloch, zaś ze Śląskiego K. H.: Wala i Hammerlok.

Bramki dla zwycięzców zdobyli: Krause 4, Calka 2, Wolf 2. Sędziował p. Pilarczyk

Walne obrady

poznańskich pływaków

Roczne walne zebranie Pozn. Okr. Zw. L. A. odbyło się przy licznym udziale delegatów pod przewodnictwem dr. Sokołowskiego. Wobec wydania sprawozdań drukiem i rozesłania ich przed zebraniem delegatom, ograniczono się do odczytania bilansu przez skarbnika oraz do sprawozdania komisji rewizyjnej. W jej imieniu p. Jęczkowiak wniósł pokwitowanie dla skarbnika i absolutorium dla zarządu. W rzeczowej dyskusji wniesiono kilka poprawek i uzupełnień do sprawozdań.

W wyborach ukonstytuował się nowy zarząd jak następuje pp.: prezes — Ryszczyński, wice prezesi — Stróżyk (S), Marcinkowski (SMP), Dorożał (SMP), sekretarz — Magdalenowa (AZS), skarbnik — Mazurek (HCP), gospodarz — Wesselik T. (S), radni — Wesselik A. (S), Sadlik (K. P. W.), Matczyński (AZS), Wawrzyniak (Sp.) i Goćwiński (SMP). Do komisji rewizyjnej wybrano pp.: przew. Jęczkowiak (S), członkowie — Małow (W) i Zakrzewski (AZS). Delegatami na walne zebranie P. Z. L. A. zostali pp. Ryszczyński i Stróżyk.

Polska organizuje

szermiercze mistrzostwa Europy

Międzynarodowa Federacja szermiercza zawiadomiła ostatnio Polski Zw. Szermierczy, że powierzenie Polsce organizacji mistrostw Europy zostało ostateczne zatwierdzone, a termin mistrostw ustalony na dnie od 20 do 29 czerwca 1934 r.

Mistrzostwa rozegrane zostaną w „Dolinie Szwajcarskiej" w Warszawie, przyczem w wypadku niepogody, przeniesione być mogą do znajdującego się obok Warszawskiego Tow. Łyżwiarskiego.

Na zawody przybędą przypuszczalnie szermierze 16 narodowości w liczbie około 20 zawodników. Program mistrzostw obejmować będzie zawody we florecie dla pań, oraz szabli, szpadzie i florecie dla panów, tak w konkurencji jednostkowej, jak i drużynowej.

Zarząd Związku powołał już dwie komisje, a mianowicie organizacyjną i sportową, niebawem utworzone będą także i inne komisje.

Kalendarz narciarski PZN. 1933 / 34

Niedawno wyszedł z druku Kalendarz Narciarski 1933/34 wydany przez Polski Związek Narciarski. Kalendarz ten ukazujący się poraz 6-ty z kolei, spełnia doskonale swe zadanie informacyjne. Z dotychczasowych roczników ostatni jest może najlepszym, zawiera bowiem bardzo bogatą treść i wiele wiadomości potrzebnych zarówno narciarzowi uprawiającemu turystykę jak i zawodnikowi. Poza programem imprez sportowych na sezon 1933/34 i składem organizacyjnym Polskiego Związku Narciarskiego, zawiera Kalendarz skrót kursu jazdy na nartach dla początkujących. Temat ten opracował kapitan związkowy Stanisław Facher w sposób zwięzły i przystępny, z szeregiem objaśniających ilustracyj. Następnie obejmuje Kalendarz wiadomości dotyczące nauczania na nartach, jak: prawa i obowiązki nauczycieli narciarstwa, oficjalną listę nauczycieli i skład komisyj egzaminacyjnych. Szereg ustępów poświęconych jest narciarstwu sportowemu, a więc: regulamin odznaki za sprawność, zaprawa i bieg sportowy, o budowie skoczni, wskazówki do urządzania biegów zjazdowych i slalomów, wiadomości dotyczące sędziów PZN. Osobny ustęp, poświęcony jest narciarstwu nizinnem. Najwięcej miejsca zajmuje w Kalendarzu turystyka narciarska: umieszczono bowiem skorowidz schronisk i stacyj turystycznych, spis przewodników i map narciarskich, regulamin odznaki górskiej wraz ze wskazówkami i z spisem przodowników, postanowienia konwencji turystycznej z Czechosłowacją. Wiadomości dotyczące działalności Towarzystwa Krzewienia Narciarstwa, oraz organizowanych przez PZN. pociągów popularnych i rajdów kolejowych w sezonie 1933/34, zamykają nadzwyczaj bogatą treść Kalendarza.

Wydawnictwo to jest nieodzownym podręcznikiem dla turysty i narciarza. Kalendarz oprawiony w twardą płócienną okładkę, o estetycznym wyglądzie, czyni go jeszcze bardziej pożądanym podręcznikiem, cieszącym się zresztą od szeregu lat popularnością.

Radca Forys ustąpił

Kilkuletni prezes Warszawskiego O.Z.L.A. p. radca Forys ustąpił z zajmowanego stanowiska wskutek nawału pracy.

Następcą wybrano por. Filipka.

Pierwsze zawody narciarskie w Zakopanem

W niedzielę narciarze Sokoli zakopiańscy otworzyli niejako sezon zawodów narciarskich. Nie były to wprawdzie oficjalne zawody, lecz wewnętrzne zawody treningowe Oddziału Narciarskiego Sokoła w Zakopanem, mimo to skupiły na sobie uwagę jako pierwsza impreza narciarska narciarzy miejscowych, oraz publiczności, która licznie przybyła na start i metę koło Sokoła.

Jak na pierwsze zawody po suchej zaprawie wyniki osiągnięte przez narciarzy Sokołów zakopiańskich są bardzo dobre, chociażby wziąć pod uwagę czasy pierwszej dziesiątki. Na starcie stanęła pokaźna liczba zawodników biegaczy oddziału narciarskiego Sokoła, bo 32, którzy ruszyli do biegu 12-kilometrowego.

Trasa prowadziła przez Lipki. Księży Las, poza Doliną Małej Łąk, gdzie był półmetek i popod regle przez Lipki do mety do Sokoła. Warunki śnieżne naogół dobre, pogoda przepiękna słoneczna, idealnie sprzyjała biegom.

Treningowe biegi wykazały dobrą formę przybywających zawodników osiągniętą przez racjonalną zaprawę i trening. W szczególności czasy przedstawiały się następująco: — 1) Stopka Michał 46.56, 2) Wowkoniewicz T. 48.35, 3) Motyka Zd. 49.25, 4) Mrowca Fr. 50.31, 5) BuBrsa J. 50.32, 6) Czech Wł. 50.50, 7) Rzepka A. 50.55, 8) Wawrytko St. 51.15, 9) Motyka J. 51.45, 10) Mardula St. 51.58. Wśród czołowych zawodników Sokoła brakło na starcie Zajca, ze względu na chorobę.

Najbliższe imprezy narciarskie

Imprezy narciarskie w grudniu przedstawiają się następująco:

17 bm. — w Sławsku: bieg zjazdowy do Trościanu.

26 bm. w Komakowie: konkurs skoków.

26 bm. w Zakopanem: konkurs skoków.

26 bm. w Nowym Targu: konkurs skoków.

31 bm. w Wiśle: mistrzostwo Polski w biegu rozstawnym 5× 10 km. o puhar St. Faechera. W Zakopanem — konkurs skoków. Na polanie Chochołowskiej pod Zakopanem — pogoń za lisem. W Rozłuczu — bieg rozstawny 3×6 km. W Sławsku — bieg zjazdowy z Wysokiego.

Z życia K. S. „Ruch“ (Wielkie Hajduki)

Skontuzjowany gracz Gwóźdź opuścił już szpital, jednak nadal pozostaje w opiece lekarskiej dr Curtiusa, przyczem zachodzi obawa, iż utraci częściowo władzę prawej ręki.

Wśród licznych depesz gratulacyjnych z okazji zdobycia tytułu mistrza Polski, nie zabrakło również życzeń od Klubów i sympatyków zagranicznych. Z tego powodu K. S. „Ruch“ spieszy tą drogą wyrazić najserdeczniejsze podziękowanie za przesłane mu życzenia i gratulacje wszystkim PT. Towarzystwom, Klubom, sympatykom oraz instytucjom państwowym i prywatnym.

W niedzielę, dnia 17 bm. o godz. 10,30 odbędzie się w tut. kościele parafjalnym uroczysta Msza św. dziękczynna z okazji zdobycia przez Klub po raz I-szy mistrzostwa Polski, przyczem śpiewać będzie Chór Męski „Harmonja“ Wielkie Hajduki.

Nadzwyczajne walne zebranie klubu i to wszystkich sekcji odbędzie się w niedzielę 17 bm. Porządek dzienny przewiduje uchwalenie nowego statutu Klubowego i rejestracji Klubu w myśl obowiązującej ustawy o stowarzyszeniach. Bliższe szczegóły później.

Proponowane zawody z mistrzem Czechosłowacji D. F. C. Praga na święta Bożego Narodzenia nie zostały jeszcze ukończone z uwagi na zbyt wygórowane warunki odszkodowania. Przypuszczalnie na Nowy Rok ujrzymy jedną z czołowych drużyn praskich przyczem pod uwagę wchodzą drużyny D. F. C. Slavia, wzgl. Sparta Praga. Natomiast najprawdopodobniej skorzysta K. S. Ruch z zaproszenia „09“ Bytom na zawody w Bytomiu co uzależnione jest jeszcze od tego, czy P. Z. P. N. na takowe zezwoli.

Obecnie czynione są pomiary terenu na nowe boisko i prace rozpoczną się najpóźniej z początkiem Nowego Roku.

Nie walczymy z Danją w boksie

Na propozycję Polskiego Związku Bokserskiego rozegrania w sezonie bieżącym meczu bokserskiego Polska — Danja, duński związek odpowiedział ostatecznie odmownie ze względu na brak wolnych terminów.

Kusociński powrócił z Wiednia

Przebywający od tygodnia na kuracji w Wiedniu Kusociński powrócił do Warszawy po dokonaniu szeregu badań. Konsyljum lekarskie stwierdziło polepszenie się stanu zdrowia chorej nogi i poleciło leczenie w kraju według zaleconej kuracji.



Budowa skoczni i toru narciarskiego pod Gudiberg w Garmisch - Partenkirchen do olimpijskich zawodów zimowych w roku 1936. Odchylenie kątowe podrzutni wynosić będzie 38—40 stopni, umożliwiając skoki do 90 metrów.

Notowania giełdy w Warszawie

z dnia 11. grudnia 1933 roku.

Papiery państwowe:

3 proc. poż. budowlana 38.50 — 38,30; 4 proc. poż. inwest. zw 104.25, 4 proc. poż. inwest. seryjna 107.75; 5 proc poż. konwersyjna 51.00; 5 proc. poż. kolejowa 47.75; 10 procentowa poż. kolejowa —; 6 proc. poż. dolarowa —; 4 proc. poż. dolarowa 49.25—49.50, 7 prc poż. stabiliz. 54.13 — 54.00 — 54.13 — 54,88 drobne; 7 proc. L. Z. Państw. Banku Rolnego 83.25; 8 proc L. Z. Państw. Banku Rolnego 94.00; 7 proc. L. Z. Banku Gospod. Krajowego 83.25; 8 proc. L. Z. Banku Gospod. Krajowego 94.00; 7 proc obligacje Banku Gospodarstwa Kraj. 83.25; 8 proc obligacje Banku Gosp. Kraj. 94.00; 4 i pół proc. L. Z. Ziemskie Kredyt. 44.63. Tendencja niejednolita.

Akcie:

Bank Polski 8150; Kijewski 11.00; Warsz. Tow. Fabryk Cukru bez kup za 32 i 33 r. —, Starachowice 10.10. Tendencja niejednolita.

Waluty:

Marka niemiecka nieof 212,34 dolar pryw. 5.61½.

Dewizy:

Belgja 123.70 124.01 123.39; Gdańsk 173.20 173.63 172.77; Holandja 358.00 358.90 357.10; Londyn 28.97 29.11 28.83; Nowy Jork 5.60 5.63 5.57; Nowy Jork kabel 5.62 5.65 6.59; Paryż 34.86 34.95 34.77; Prawa 26.44—43 26.49 26.37; Szwajcarja 172.30 172.73 171.87; Włochy 46.90 47.02 46.78; Sztokholm 149.75 150.50 149.00; Oslo 145.85 146.58 145.12. Tendencja przeważnie słabsza.

Pożyczki polskie w Nowym Jorku:

Dolarowa —, Dillonowska 66.50; Stabiliz. 86.00; Warszawska —; Śląska 49.00.

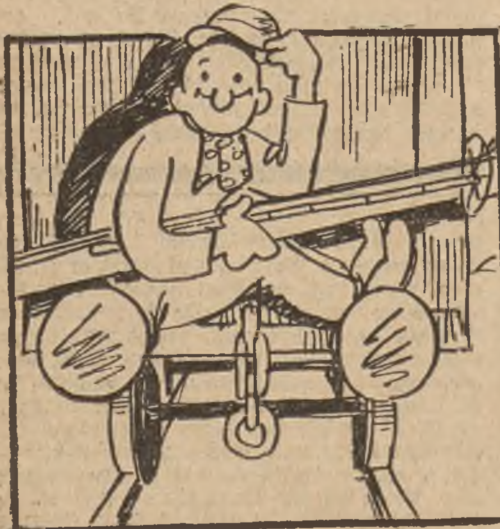
Poznańska giełda zbożowa

z dnia 11 grudnia 1933 r.

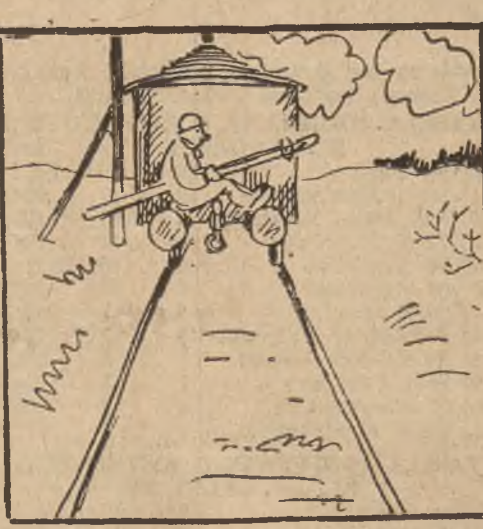
Ceny parytet Poznań.

Żyto 14.50—14.75. Pszenica 17.50—18,—, Owies jednolity 13—13.25, Jęczmień 695—705 gr. 13,75—14, Jęczmień 675—695 gr. 13,25—13.50, Jęczmień browarowy 14.75—15.50, Mąka żytnia 65 proc. 20.75—21, Mąka pszenna 65 proc. 29.50—31,50, Ospa żytnia 10—10,50, Ospa pszenna 9,75—10.25, Ospa pszenna gruba 10,75—11.25, Rzepak zimowy 43—44, Groch Wiktorja 21—24, Groch Folgera 21—23, Gorczyca 33—35, Mak niebieski 50—55, Wyka latowa 14—15, Peluszka 14—15, Makuch lniany 19.50—20.50. Makuch rzepakowy 16.50—17, Makuch słonecznikowy 19—20, Śrut Soya 23—23.50, Koniczyna czerwona 170—210, Koniczyna biała 80—110, Koniczyna żółta odłuszczona 90—110, Seradela 13,50—15,50. Usposobienie spokojne.

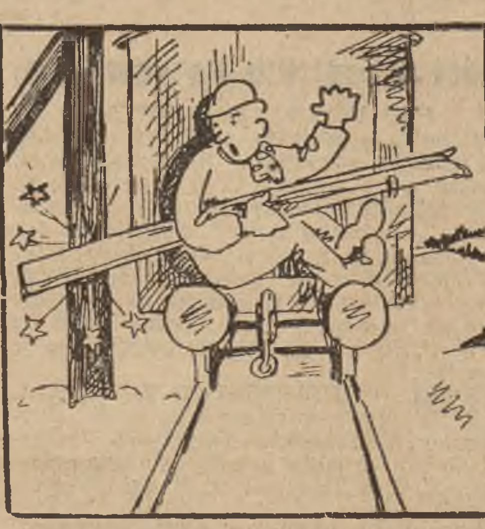
Przygody bezrobotnego Froncka



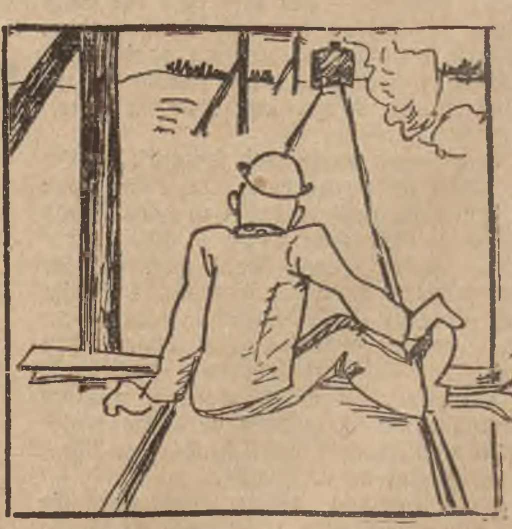
Hen, gdzieś w góry, gdzieś w „nieznane“,
pociąg dziś z Katowic jedzie,
więc i Froncek też się zabrał,
chcąc zapomnieć o swej biedzie.



Usiadł z tyłu na buforach,
ściska narty swe pod pachą
i myśli, że by tak warto
rozgrzać się wódeczki flachą.



Gdy tak jechał zadumany,
nagle głośno coś trzasnęło
i z buforów wagonika
Froncka na ziemię ściągnęło.



Pociąg pomknął dalej chyżo,
a Froncek na szynach siedzi
i, klnąc upartego pecha,
nad losem się swoim biedzi.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Miesięczna prenumerata „7 GROSZY“ wynosi zł. 2,31
W kraju z przesyłką pocztową . . . . „ „ 2,31
Przy zamówieniu w urzędzie pocztowym „ „ 2,41

KONTO P.K.O. KATOWICE Nr. 301.746

Drukiem i nakładem Zakładów Graficznych i Wydawniczych „Polonia“ S. A. w Katowicach. — Redaktor odpowiedzialny Stanisław Nogaj.